Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach. ul. św. Stanisława 4.

Nr. 17 — Katowice, czwartek 22-go stycznia 1931 r. — **Rok 30**

Walka przeciw Kościołowi i Jego prawom.

Na północy Polski, w miejscu gdzie niedmal zbiegają się granice Rosji, Niemiec, Polski i obszarów nadbałtyckich, leży mała republika, Litwa. Każdy z nas Polaków, znających historję naszego narodu zna i pała miłością do Litwy i Litwinów. Uczucie to wiąże się oczywiście z Litwą historyczną, chciałoby się jednak uczucie to w całej pełni przenieść na obecną Litwę: cóż kiedy ludzie, którzy dorwali się do władzy na Litwie, czynią wszystko, by Polskę a nawet cały świat kulturalny od Litwy oddalić.

Znaną jest walka, którą „dyktatorek" Waldemaras wypowiedział Polsce jak również znanem jest, że choć Litwa pod rządami Waldemarasa przegrała na Lidze Narodów swe żale i skargi, to jednak zobowiązań międzynarodowych wobec Polski dotychczas nie wykonała. Między Litwą a Polską jest — jak chce Litwa — stan ni to wojny ni to pokoju. Podobny stan i podobna walka zaistniała między obecnym rządem litewskim a Kościołem katolickim. Dzieje jej są następujące:

Partja tautininków, która w grudniu 1926 r. drogą zamachu stanu doszła do władzy — w ówczesnym sejmie miała ona 3 mandaty na ogólną liczbę 85 — próbowała pozyskać sobie społeczeństwo katolickie i duchowieństwo. W tym celu prezes rady ministrów Waldemaras na jesieni 1927 r. zawarł ze Stolicą Apostolską konkordat. Taktyka tautininków była przebiegła; nie znający się bliżej na rzeczy mogli sądzić, że partja nacjonalistów litewskich jest z gruntu katolicka. Prędko jednak sytuacja przedstawiła się we właściwem świetle, gdyż Waldemaras poszczególne artykuły konkordatu interpretował samowolnie, lekceważąc jawnie jego przepisy oraz postulaty Kościoła.

Stopniowo rząd począł stosować wobec katolików politykę szykan, coraz jaskrawszych i brutalniejszych, aż wreszcie na jesieni ub. roku za jednym zamachem zamknął wszystkie miejscowe oddziały, w liczbie przeszło 70-ciu, katolickiego Związku młodzieży szkolnej, związku, którego działalność nacechowana była głębokim patrjotyzmem.

Fakt ten wywołał powszechne poruszenie. Biskupi litewscy przed dwoma miesiącami wydali wspólny list pasterski, w którym w całkowitem porozumieniu z nuncjuszem apostolskim napiętnowali ten krok, jako pogwałcenie konkordatu, i zażądali przywrócenia stowarzyszeń młodzieży katolickiej. Oficjalny organ rządowy „Lietuvos Aidas" odpowiedział na to żądanie ordynarnem, grubiańskiem szyderstwem. Ponieważ Związek studentów katolickich zaprotestował przeciwko poniewieraniu czci biskupów i stanął w obronie praw swych młodszych braci, pięciu jego przywódców zostało aresztowanych; stana oni przed sądem wojennym, przyczem grozi im więzienie do lat 10.

Przez kraj przeszła fala oburzenia, które znalazło wyraz głównie w zebraniach stowarzyszeń. Wobec tego rząd postanowił zniszczyć Akcję katolicką razem ze wszystkiemi przynależnemi do niej organizacjami. W tym celu minister spraw wewnętrznych 22 grudnia 1930 r. wydał rozporządzenie (Nr. 39.126), którem rozwiązał wszelkie organizacje katolickie, liczące setki tysięcy członków. Odtąd mogą istnieć tylko kongregacje religijne, ale nie będzie im wolno zajmować się nauczaniem, wychowaniem, miłosierdziem i sportem!

To prześladowanie katolicyzmu, które, zdawałoby się, nie mogłoby mieć miejsca nigdzie poza Rosją sow., jest tem tragiczniejsze, że organizują je katolicy, gdyż prezydent państwa nazywa siebie katolikiem, a większość ministrów to ludzie, którzy również przyznają się do katolicyzmu (sic!).

Najbliższa przyszłość nie zapowiada bynajmniej poprawy sytuacji. Społeczeństwo katolickie na Litwie jest pozbawione wszelkich środków, któreby mu umożliwiły wypowiedzenie się; partja chrześcijańsko-demokratyczna jest obezwładniona, organizacje kulturalne zeorganizowane; w kraju od lat istnieje wojskowa dyktatura i stan wojenny, nad pismami sroży się cenzura wojenna, pracują sądy wojenne; parlament rozwiązany w r. 1927 a nowych wyborów nie rozpisano z obawy, że przyniosłyby one większość katolicką.

Obrady nad sprawą rozbrojenia.

Genewa. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, które rozpoczęło się o godz. 11 rano znajdowała się na porządku obrad jedyna prawa zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej. Hiszpański ambasador w Paryżu Quinones de Leon przedstawił sprawozdanie w tej sprawie, w którem zobrazował całokształt trwających od 1925 roku prac, dokonanych przez przygotowawczą komisję konferencji rozbrojeniowej, które to prace obecnie zostały ukończone opracowaniem przedwstępnego projektu konwencji rozbrojeniowej tak, że obecnie zwołanie światowej konferencji rozbrojeniowej stało się już możliwe.

Genewa. (Pat.) Przy omawianiu wewnętrznych spraw konferencji rozbrojeniowej, kierujący mężowie stanu wygłosili doniosłe deklaracje. Niemiecki min. spraw zagran. Curtius wskazał na niezadowolenie, panujące w Niemczech, z powodu projektu konwencji, który nie przynosi rozbrojenia, lecz utrzymuje dotychczasowe zbrojenia. Niemcy domagają się równowagi bezpieczeństwa, wówczas bowiem wszyscy członkowie Rady Ligi posiadaliby te same prawa. Nikt chętniej nie pragnie pracy nad rozbrojeniem, jak naród niemiecki. (— o ile to rozbrojenie dotyczy inne narody — red).

Przed ministrem Curtiusem przemawiał Henderson, który zwrócił się do wszystkich rządów z gorącym apelem, aby poczyniły jak największe wysiłki celem zapewnienia planowanej konferencji pełnego powodzenia.

Delegat włoski Grandi podkreślił, że narody, cierpiące z powodu miljardowych długów, nie mogłyby zrozumieć dalszego odraczania konferencji. Konferencja ta jednak wymaga dalszego troskliwego przygotowania dyplomatycznego m. inn. także i dlatego, ponieważ niektóre rezultaty prac przygotowawczej komisji rozbrojeniowej nie przyniosły ogólnego zadowolenia.

Briand wyraża pełne zaufanie co do wyników zamierzonej konferencji.

W dalszej dyskusji zakomunikował Minister Zaleski, że Rząd polski podpisze klauzulę fakultatywną o obowiązkowem rozjemstwie, dając tem nowy dowód bezwzględnego umiłowania pokoju przez Polskę. Zdaniem p. Ministra Zaleskiego, projekt konwencji stanowi solidną podstawę do prac konferencji rozbrojeniowej. Przedstawiciele Japonji i Irlandji wyrazili również nadzieję, że konferencja przyniesie rezultaty. Po zamknięciu dyskusji sprawozdanie zostało przyjęte.

Polska zawsze traktowała niemieckich lotników wyrozumiale.

Warszawa. Na wstępie posiedzenia komisji spraw zagranicznych Sejmu, przewodniczący poseł Radziwiłł złożył w związku z listem deputowanych francuskich Boncour'a i Locquin'a do marsz. Piłsudskiego w sprawie Brześcia oświadczenie w którem: stwierdza jako przewodniczący komisji spraw zagranicznych Sejmu Rzplitej Polskiej, że mieszanie się obcych czynników i polityków do spraw wewnętrznych naszego państwa jest aktem nieprzyjaznym w stosunkach międzynarodowych, przeciwko któremu z całą stanowczością zastrzegam się.

Następnie przewodniczący zwrócił się **pod adresem Rządu z zapytaniem, co Rząd polski uczynił w sprawie uwięzienia przez władze niemieckie polskich lotników,** którzy z powodów atmosferycznych zmuszeni byli wylądować na terytorjum niemieckiem. Przewodniczący poseł Radziwiłł prosił Rząd o dostarczenie informacyj w tej sprawie na następne posiedzenie komisji spraw zagranicznych w dniu 23 bm. **Przewodniczący powołał się przytem na wypadek opuszczania się na terytorjum polskiem niemieckiego wojskowego balonu na uwięzi podczas manewrów Reichswehry oraz na wypadki przelotu lotników niemieckich przez terytorjum polskie w drodze do Gdańska.** Lotnik niemiecki, który opuścił się na terytorjum polskiem podczas manewrów, był niezwłocznie przez władze polskie odstawiony do granicy i przez cały czas swego pobytu na terytorjum polskiem **traktowany był z wielką kurtuazją.**

Pan Prezydent Mościcki na Śląsku.

Warszawa, PAT. W dniu 20 stycznia o godz. 22.10 pociągiem specjalnym opuścił Warszawę udając się na kilkudniowy wypoczynek do Wisły p. Prezydent Rzplitej. Na dworcu żegnali p. Prezydenta prezes Rady ministrów Sławek, marszałek sejmu Świtalski, minister spraw wewnętrznych Składkowski, minister przemysłu i handlu Prystor, poczt i telegrafów Boerner i kierownik ministerstwa spraw wojskowych generał Konarzewski, oraz szereg urzędników wojskowych.

Komisja budżetowa obniża budżet min. oświecenia.

Warszawa. (Pat.) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do głosowania nad poprawkami do budżetu ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Komisja przyjęła wszystkie poprawki sprawozdawcy posła Zdzisława Strońskiego (BB.) a odrzuciła natomiast wszystkie inne poprawki. Z ważniejszych poprawek komisja przyjęła poprawkę zmniejszającą o 100 tysięcy złotych fundusz wychowania fizycznego, o 600 tys. złotych na dotacje naukowe, o 800 tys. złotych na zasiłki dla uczonych i instytucyj naukowych, wreszcie o 300 tys. złotych na propagandę artystyczną.

Następnie komisja przystąpiła do budżetu ministerstwa Przemysłu i Handlu. Sprawozdanie złożył poseł Minkowski (BB.) W zakończeniu referatu poseł Minkowski w porozumieniu z ministerstwem proponuje szereg zmian w preliminarzu. Po referacie wynurzyła się dyskusja, w której pierwszy przemawiał poseł Rozmarin (klub żyd.). Na tem przemówieniu obrady komisji przerwano.

14-letni chłopak rozprawia się z bandytami.

Wilno. (PAT.) Do leśniczówki Mołodańka, położonej w pobliżu Wiżajni usiłowali dostać się dwaj uzbrojeni bandyci. W mieszkaniu obecny był wówczas jedynie 14-letni syn leśniczego Władysław Szustowicz, który, nie tracąc przytomności umysłu, porwał za strzelbę i dał kilka strzałów przez okno do bandytów. Jeden z napastników, ugodzony w głowę, padł zbroczony krwią — drugi zaś zbiegł do lasu. Zawiadomiona o napadzie policja, wszczęła pościg za zbiegłym bandytą.

Owoce walki Białorusi z sowietami.

Wilno, PAT. Dowiadujemy się ze źródeł wiarogodnych, iż zostały opracowane przez władze sowieckie urzędowe dane, dotyczące walki z przestępczością na terenie Białorusi Sowieckiej. Dane te, obejmujące na razie okres od 1-go stycznia do 1 listopada r. ub. wykazują 1768 podpaleń budynków rządowych, 328 zbrojnych wystąpień przeciwko przedstawicielom władz, 156 zamachów na czołowych działaczy komunistycznych, 15 wypadków tajemniczych zgonów agentów policyjnych oraz 9 wypadków przepadłych bez wieści.

TELEGRAMY.

Ceny nawozów sztuczn. należy zniżyć.

Katowice. (Pat.) Komisja rolna Sejmu Śląskiego obradowała dziś nad wnioskiem w sprawie zaopatrywania śląskiego rolnictwa w nawozy sztuczne i zniżenie kosztów ich przewozu. Po dłuższej dyskusji nad stanem rolnictwa w chwili obecnej komisja przyjęła wniosek, domagający się obniżenia cen za nowozy sztuczne oraz kosztów przewozu tych nawozów a w szczególności paszy treściwej i kwalifikowanego zboża siewnego.

Podarek ślubny dla króla Bułgarji.

Warszawa, PAT. Poseł Rzplitej Polskiej w Sofji p. Tarnowski na audjencji w dniu 12 stycznia br. wręczył królowi Bułgarji Borysowi model z bronzu — pomnik króla Władysława Warneńczyka, dłuta prof. Wittiga. Dzieło to jest darem ślubnym Pana Prezydenta Rzplitej dla bułgarskiej pary królewskiej. W podziękowaniu za ten dar król bułgarski wysłał następującą depeszę do Pana Prezydenta Rzplitej: Wielką przyjemność sprawił mi wspaniały podarunek, jaki W. E. zechciał nam przesłać za pośrednictwem Swego Ministra. Głęboko wzruszony tym uprzejmym dowodem pamięci, królowa i ja, wyrażamy W. E. naszą głęboką wdzięczność, przyczem korzystamy z tej sposobności, aby Panu przesłać, Panie Prezydencie, zapewnienie moich najlepszych uczuć i gorących życzeń i pomyślności dla szlachetnego narodu. (—) Borys.

Społeczeństwo bydgoskie opodatkowuje się na cel bezrobotnych.

Bydgoszcz. (PAT.) We wtorek odbyła się w sali obrad Rady miejskiej konferencja przedstawicieli zrzeszeń zawodowych, zarobkujących, pracodawców i pracobiorców, zrzeszeń urzędnicz. oraz społecznych miasta Bydgoszcz. Tematem obrad była sprawa przyjścia z pomocą doraźną bezrobotnym, których ilość z dnia na dzień wzrasta. Po dyskusji przyjęto jednomyślnie rezolucję treści następującej:

„Reprezentanci wszystkich warstw społeczeństwa miasta Bydgoszczy, zebrani w dniu 19. 1. 1931 r. na konferencji w przedmiocie przyjścia z pomocą doraźną dla bezrobotnych — **uchwalają opodatkować się na ten cel w wysokości nie mniej, jak 1 proc. dochodu,** narazie **na przeciąg miesięcy: styczeń, luty, marzec i kwiecień.** Jednocześnie uchwalają przyłączyć się do memorjału Izby Przemysłowo - Handlowej, skierowanego do władz centralnych o równorzędne traktowanie Bydgoszczy z miejscowościami Województwa Pomorskiego, uwzględnienie jej interesów gospodarczych oraz pomocy w zatrudnieniu bezrobotnych i pomocy doraźnej dla tychże".

Sprawa Brześcia na komisji prawniczej Sejmu.

Warszawa. (Pat.) Na posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej poseł Paschalski (BB.) referował wniosek Klubu Narodowego w sprawie brzeskiej. Poseł Paschalski oświadcza, że wniosek Klubu Narodowego w uzasadnieniu swojem został podzielony na 4 punkty. Punkt pierwszy uzasadnienia zarzuca: „Zaaresztowanie szeregu osób bez nakazu sądu w porze nocnej w własnych mieszkaniach oraz wywiezienie poza stałe miejsce zamieszkania do twierdzy brzeskiej". Zarzut powyższy oświadcza referent, jest bezzasadny, bo art. 167 kodeksu postępowania karnego daje tak prokuratorowi, jak i policji w każdej chwili prawo zatrzymania podejrzanego, gdy zachodzą warunki niezbędne do wydania postanowienia o aresztowaniu. Art. 169 tego kodeksu postępowania karnego orzeka, że „jeżeli w ciągu 48 godzin od chwili zatrzymania przez władze nie doręczono podejrzanemu odpisu postanowienia sądu o aresztowaniu, należy zatrzymanego wypuścić na wolność". Skargi aresztowanych na areszt jako środek zapobiegawczy, zostały przez Sąd Okręgowy odrzucone.

Przechodząc do punktu drugiego, dotyczącego rzekomo nieprawnego osadzenia aresztowanych cywilnych w więzieniu wojskowem w twierdzy brzeskiej referent uważa, że punkt ten, który częściowo łączy się z zarzutami zawartemi w punkcie pierwszym nie może podlegać rozpatrzeniu przez komisję, ponieważ sprawę tą na podstawie zażalenia rozpatrzył Sąd Okręgowy w Warszawie. Rozpatrzenie zagadnienia, czy orzeczenie Sądu było słuszne, nie może przysługiwać Komisji Prawniczej ani Sejmowi, bo wówczas zachodziłyby sprzeczności z art. 77 Konstytucji.

Przechodząc do punktu trzeciego uzasadnienia wniosku Klubu Narodowego, który to punkt mówi o „izolacji więźniów od świata zewnętrznego w formie nigdy i nigdzie w innych wypadkach niestosowanej", referent nie wchodząc w samą treść zarzutów z punktu widzenia formalnego, zauważa, że zarzut ten jest również zarzutem na terenie komisji prawniczej Sejmu niedopuszczalnym. Jak wynika z ogólnego regulaminu więziennego, w szczególności z art. 35 tego regulaminu, z art. 94 k. p. k. prawo zastosowania do oskarżonych takiej czy inej formy odosobnienia stanowi wyłącznie władzę sędziego śledczego, ograniczoną litylko i conajmniej przepisami ogólnemi w art. 276 k. p. k. Jest rzeczą w sprawie niniejszej wielce znamienną, mówił referent, że żaden z oskarżonych, wśród których znajdowało się paru wybitnych prawników, praktyków, z prawa do skargi na czynności sędziego śledczego do Sądu Okręgowego w tym zakresie nie uczynił żadon użytku. Poruszenie obecnie kwestji tej we wniosku uznać należy za sprzeczne z art. 77 Konstytucji, skoro komisja prawnicza ma się wypowiadać w materji zastrzeżonej do decyzji sędziego śledczego, conajwyżej Sądu Okręgowego, gdy decyzje te w trybie właściwym zaskarżone nie były. Reasumując powyższa część uzasadnienia wniosku Klubu Narodowego, obejmującą trzy pierwsze punkty, referent wskazuje na jedną okoliczność. Wniosek Klubu Narodowego w żadnym punkcie nawet nie wzmiankuje, o co osoby osadzone w Brześciu w olbrzymiej przewadze oskarżone zostały a o tem należy pamiętać. Rozważając zagadnienie konieczności aresztu, czy też izolacji, nie można zapominać, że oskarżenie, pod którym byli i są b. więźniowie brzescy, jest przeważnie oskarżeniem, które jako swoją sankcję karną przewidują zamknięcie w więzieniu ciężkiem na czas od lat 10 do 15, ewetualnie karę śmierci.

Przechodząc wreszcie do ostatniego punktu wniosku klubu narodowego, referent oświadcza, iż w punkcie tym wniosek był historyczną ręczką, będącą kerkursorem interpelacji klubu P. P. S., — zgłoszonej do rządu w przedmiocie postępowania władz więziennych w Brześciu. O ile interpelacja klubu P. P. S. zawiera już konkretne, poddawające ustaleniom fakty, wniosek klubu narodowego faktów ściśle sprecyzowanych nie podaje, operując litylko zarzutami sumarycznemi. Treść 4 punktu wniosku niewątpliwie raczej nadawałaby się również do interpelacji, gdyż na tej drodze wnioskodawcy mogliby prędzej uzyskać oświadczenie rządu w przedmiocie poruszanej materji.

Wobec tego komisja prawnicza w rozmiarach, zakreślonych regulaminem musi stwierdzić, że oskarżeń, zawartych w punkcie ostatnim wniosku Klubu Narodowego rozpatrzyć nie jest w stanie. rozpatrzyć nie może. W tych warunkach referent proponuje, ażeby komisja przyjęła wniosek następujący: „Wysoki Sejm uchwalić raczy: Odrzuca się wniosek Klubu Narodowego w sprawie uwięzienia b. posłów i postępowania wobec nich w twierdzy brzeskiej częściowo jako bezzasadny, częściowo zaś jako niedopuszczalny a to ze względu na kolizję z art. 77 konstytucji.

Po referacie posła Paschalskiego przemawiało kilku posłów, poczem minister sprawiedliwości Michałowski oświadczył, iż wniosek Klubu Narodowego o pociągnięcie do odpowiedzialności przedstawicieli władz administracyjnych, prokuratora, oficerów i podoficerów, którzy uczestniczyli w aresztowaniu, umieszczeniu i rzekomem niewłaściwem obchodzeniu się z osobami, osadzonemi w swoim czasie w więzieniu w Brześciu nad Bugiem, zawiera w swojem uzasadnieniu zarzuty niesłuszne.

Obecnie, gdy wszyscy, którzy byli w Brześciu osadzeni, znajdują się od dłuższego czasu na wolności, mają oni niczem nieskrępowaną możność zgłaszania swoich skarg w drodze właściwej lecz tego nie uczynili. Drogą zgłaszania zażaleń na działalność władz za pośrednictwem Sejmu i w formie wniosku do niego nie jest drogą właściwą i nie może ona przyczynić się ani do szybszego załatwienia, ani do należytego wyjaśnienia sprawy. Wobec powyższego uważając, że zgłoszony wniosek nie jest uzasadniony, minister wnosi o odrzucenie go. Po oświadczeniu ministra dalszą dyskusję przerwano do popołudnia.

Po przerwie obiadowej w komisji prawniczej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja, w której przemawiali liczni posłowie. Po wyczerpaniu listy mówców przemawiał referent poseł Paschalski, który replikował na przemówienia posłów.

W rezultacie wniosek Klubu Narodowego w głosowaniu odrzucono 17 głosami przeciwko 13. Tą samą większością głosów odrzucono następnie wniosek Klubu Ukraińskiego również w sprawie brzeskiej.

Rocznica śmierci Papieża Benedykta XV.

Citta del Vaticano, PAT. Dnia 22 bm. w 9-ą rocznicę śmierci Papieża Benedykta XV będzie miała miejsce w Kaplicy Sykstyńskiej pontyfikalna msza żałobna z uczestnictwem przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Watykanie. Msza będzie odprawiona przez kardynała Boggiani'ego. który był kreowany kardynałem przez Benedykta XV. Wykonane zostaną pienia religijne przez chór i orkiestrę papieską, przyczem wykonane będą utwory religijne klasyczne.

Orzeł strąca samolot i powoduje śmierć lotników.

Lahore, PAT. Podczas ćwiczeń lotniczych angielskiej eskadry samolotów wojskowych koło Risalpur jeden z samolotów uległ niezwykłemu wypadkowi, mianowicie na wysokości 800 stóp **natknął się na szybującego w powietrzu orła,** posiadającego skrzydła o rozpiętości około 8 stóp. Skrzydło samolotu zostało przez olbrzymiego ptaka złamane, samolot spadł. Dwaj piloci ponieśli śmierć.

Czy jesteś już członkiem Związku Obrony Kresów Zachodnich?

BRANIBOR.

140) (Ciąg dalszy.)

Jako iskra żarzy się w spalenisku, choć ogień dawno wygasł a pogorzela pokryła się pyłem popiołów, taki też był opór, który stawiają niedobitki wojsk cesarskich, błąkające się między Odrą i Łabą. Jeszcze się trzyma kilka twierdz, obleżeni przymierają głodem, bronią się, byleby się nie poddać, uratować życie, nie iść pod nóż zwycięzców, nie sprzedać się na pewną zagładę.

Najdłużej w całej wojnie opierał się zawale Kamień[1]). Kilka razy napróżno oblegali go Słowianie, zamachy ich rozbijały się o warownię potężną, o ich opór rozpaczonych żołnierzy, którzy nieli wieści z kraju, wiedzieli więc, jaki koniec, jaka straszliwa zemsta ich czeka. Lutycy, nie mogąc warowni siłą zdobyć, otoczyli ją ze wszech stron, aby miasto wziąć głodem. Obozy naokoło rozłożono, na szerokiej Łabie łódki rybackie czuwają, dostępu do twierdzy broniąc, okruszyny chleba przywieźć zgłodniałym obrońcom nie pozwola. do Braniboru i Tarnowa gońce lecą, aby chłopstwo przyszło pod Kamień z pomocą.

Idzie na Kamień z wojskiem Mściwój. Sobieta go prowadzi. Coraz bardziej w straszną zadumę dusza jego zapada, coraz częściej widać obłąkanie z jego oczu, coraz mniej przytomności i chwil jasnych. Widok pożogi, widok bitwy pomieszany rozum zapala, gdy poczuje ludzką krew, cudów siły, cudów męstwa dokazuje szaleniec, na oślep w tłum wroga leci, jakby śmierci szukając. Z ogniem rozmawia, do płonących chat się śmieje, w tumanach dymu, w płomieniach ognia widzi zmarłych ludzi, z którymi rozmawia jego duch...

Ciągle wspomina Bogne, ciągle ze śmiechem szczęścia na ustach opowiada o Adelajdzie... Chwilami zdaje się, że to nie z Włoch jedzie, że tysiąc mil przejechał, aby widzieć swe kochanie, czasem każe pachołkom znosić odświętną odzież, kwiaty w lesie zrywać aby się ustroić na ślub... na wesele...

— Ślub mój w Braniborze... moje szczęście... — szepce śmiejąc się głupkowato.

W ostatnich dniach nowy mrok padł na duszę jego. Gdy zdobył Kalwę, gdy wojsko hawelańskie klasztor paliło i kościół rabowało, on sam rzucił się na relikwje świętego Wawrzyńca tam złożone, w całem cesarstwie słynne. On złamał skruszył szczerozłoty relikwiarz, kosztowny kruszec pachołkom rzucił, święte prochy zbezcześcił, po kościele rozsypał. Gdy wyszedł z kościoła, strach padł na duszę, ciągle przekleństwa syszy, w huku wiatru szumią złorzeczenia, staje przed nim święty męczennik, na sąd Boga go wzywając.

. . . .

Gdy smutek i zaduma dusze odlci, Mściwoj jak szalony na bój idzie, wojskom drogę torując. Znają jego strój, jego miecz chłopskie pułki, on męstwem zapamiętałością ducha szeregom dodaje.

Gdy przypadł pod Kamień, w oblegające wojska życie i otucha wstąpiły. Ławą poszło za nim wojsko, pokryły się wały tłumem zbrojnego ludu, na wdok bijącego się Mściwoja, nawet chory trzcza barłóg i resztką sił za wojskiem bieży. Mrowisko ludu porzuciło obóz i na ośleр za nim pognało.

Nie wytrzymała warownia strasznego natarcia, pod toporami obrońcy padają, zbrojni walczą w częstokole; tłumy zwycięskie wchają się do wnętrza miasta. Straszna walka na klepiskach grodna się toczy, zewsząd wpadają chłopskie pałki, rzeź okropna, parę i zaduch krwi czuć w powietrzu.

Niedobitki wojsk cesarskich do pałacu arcybiskupiego uciekły, wszystkie okna obsadzono, z okien warczą kamienie rzucane z proc, sypią się strzały na hawelańskie wojska. Na ganek wyszedł bogobojny arcybiskup z krzyżem w ręku, zachęca do walki swych obrońców, poganom pomstą niebios grozi...

Śmiech okropny, huragany wycia modły arcypasterza przerywają.

— Widzicie?
— Modli się! Ha, ha, ha!
— Zgniecie m was!
— Do nogi wybijem!
— Podpalić ich! Podpalić!

Ocaliznę[2]) ścienną oparto drabinę, wśród gradu kamieni jeden i drugi pachołek z żagwią płonącą na dach leci, choć jeden z rozbitym łbem na dół spada, drugi świecę chwyta i zażarcie do góry się wspina, reszta snopki żytnie znosi, drewnianą budowlę słomą suchą otacza.

[1]) Hamburg.
[2]) Calizna — twarda ziemia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca.

Czwartek 22 Stycznia	Wincentego i Anastazego M. w.

Słońca — Wschód o godz. 7.31; Zachód o godz. 16.04.

— **Odroczenia służby wojskowej.** Wobec tego, że prawomocne kary, w myśl art. 117 ustawy wojskowej, powodują utratę praw do odroczenia służby wojskowej, a wdrożenie postępowania karnego wstrzymuje wydawanie orzeczenia w tej mierze do czasu uprawomocnienia się wyroku, względnie zwolnienia od kary, starostwa grodzkie zawiadamiają wydział wojskowy komis. rządu niezwłocznie o każdem wdrożeniu dochodzenia, względnie prawomocnej karze za wszelkie przekroczenia ustawy o służbie wojskowej (za niestawienie się na komisję poborową w terminie, niezgłoszenie się do spisu poborowych lub rejestracji 18-letnich, niezameldowanie o zmianie adresu etc.). Wobec tego poborowi winni we własnym interesie jak najskrupulatniej przestrzegać obowiązujących przepisów.

— **Wyroby alkoholowe.** Ministerstwo skarbu wydało nowe zarządzenie w sprawie terminu sprzedaży wyrobów alkoholowych, nie zaopatrzonych w cechy rejestracyjne państwowego monopolu spirytusowego. Na podstawie rozporządzenia tego termin sprzedaży tych wyrobów przedłużono do 31 grudnia rb.

— **Zezwolenia na sprzedaż soli.** W związku z reorganizacją monopolu solnego, i mianowicie ze zniesieniem dotychczasowych okręgowych składów soli i zastąpieniem ich składami prywatnemi, min. skarbu wyjaśniło, że dotychczasowe zezwolenia na sprzedaż soli tracą moc prawną z dniem 30 czerwca rb. Do tego terminu sprzedaż odbywać się będzie na podstawie przepisów dotychczasowych.

— **Kontrola służby domowej.** Odnośne władze noszą się z zamiarem wprowadzenia kontroli służby domowej. Kontrola ta odbywać się będzie w kontakcie z biurem ewidencji ludności, które zawiadomi centralne biuro pośrednictwa pracy przy wydziale o każdem przyjęciu służącej. Każda służąca musi się zaopatrzyć w ciągu miesiąca od daty wprowadzenia przepisów w t. zw. „książeczkę rozrachunkową“, do której wpisywana będzie każda zmiana służby, wysokość i ilość pobranej pensji, nazwisko chlebodawcy. Książeczki będą wydawane na podstawie sprawdzonych dokumentów i posiadać będą znaczenie dowodu osobistego. Wprowadzenie książeczek zezwoli na rozwinięcie działalności biur pośrednictwa pracy. Przepisy obejmują również dozorców domowych.

— **Ciągnienie premjówki budowlanej.** Z powodu przypadających dwu dni świątecznych ciągnienie premjowej pożyczki budowlanej wyznaczone zostało na dzień 3 lutego. Wylosowanych zostanie 112 premij, między niemi premja w wysokości 250 000 złotych.

Województwo śląskie.

* **Przemytnictwo w roku 1930 r. na Śląsku.** W ciągu roku 1930 śląska straż graniczna przytrzymała ogółem około 4 300 osób. W 160 wypadkach znaleziono wyroby przemysłowe, podrzucone przez nieznane osoby. Wartość skonfiskowanych towarów wynosi około 60 miljonów złotych. Poważną pozycję stanowi wartość wyrobów tekstylnych, przemycanych z Niemiec.

* **Kursy pszczelnictwa dla kolejarzy.** Ministerstwo komunikacji zorganizowało lotne kursa pszczelnictwa i hodowli drobiu dla personelu kolejowego. **Na Śląsku kursa te odbywać się będą w Dziedzicach, Lublińcu i Rybniku** w specjalnych lokalach, wyznaczonych przez dyrekcję okręgową oraz w osobnym wagonie pokazów. Przewodniczącym kursów jest p. Teodor Rembalski, referent w ministerstwie komunikacji.

* **Ostrzeżenie.** W ostatnim czasie pojawiła się na terenie wojew. śląskiego szajka oszustów, trudniących się sprzedażą obligacyj państwowej pożyczki budowlanej itp. Oszuści występują przeważnie po wsiach, gdzie przedstawiają się mieszkańcom jako wysłannicy banków i pod różnemi pozorami wyłudzają od łatwowiernych i nie uświadomionych oryginalne obligacje względnie losy loterji państwowej. W kilku wypadkach stwierdzono, że oszuści zgłaszają się do posiadaczy losów loteryjnych względnie oryginalnych obligacyj i okazują im listę wygranych i pod tym pretekstem żądają większą lub mniejszą kwotę tytułem opłaty podatków jak również i kosztów manipulacyjnych. Nieświadomi, będąc mniemania, iż faktycznie wygrali, chętnie płacą żądaną od nich kwotę i wkońcu gdy zwracają się po odbiór wygranej w banku wyznaczonym przez oszusta — przychodzą do przekonania, iż zostali w podstępny i wyrafinowany sposób oszukani. W związku z tem wyjaśnia się, że wrazie wygranej jedynie bank względnie kolektura, sprzedająca losy Loterji Państwowej zawiadamia o wygranym losie i pobiera należny podatek lub koszta manipulacyjne. Wszystkie osoby, które zostały w ten lub inny sposób przez takich agentów oszukane, zechcą zwrócić się do wydziału śledczego w Katowicach (pokój 98).

Sprawy kościelne

Rocznica wstąpienia na Stolicę Piotrową Ojca św.

W związku z rocznicą wstąpienia na Stolicę Piotrową Ojca św. Piusa XI (6 lutego) oraz Jego koronacji (12 lutego 1922 r.) zwyczajem dorocznym we wszystkich parafjach Rzeczypospolitej odbędą się w niedzielę dnia 8-go lub dnia 15 lutego, stosownie do zarządzenia miejscowego JE. ks. ordynarjusza diecezji, uroczystości papieskie, połączone z nabożeństwem, stosowanem kazaniem oraz obchodem ku czci Ojca św.

1-szy międzynarodowy kongres pań miłosierdzia od św. Wincentego.

W grudniu r. ub. obradował w Paryżu pierwszy międzynarodowy kongres pań miłosierdzia od św. Wincentego a Paulo. Uczestniczki kongresu powitał kardynał Verdier. O rozmiarach pracy Dzieła pań miłosierdzia na całym świecie świadczy ogólne sprawozdanie. Z pośród 2000 grup tych dzielnych pracownic przypada na same Włochy 500, na Polskę 340, na Belgję 120 i na Islandję 20. Towarzystwo rozwija się pomyślnie na Węgrzech, w Hiszpanji, Portugalji, Stanach Zjednoczonych, oraz w wielu krajach Ameryki południowej i środkowej. W Meksyku po straszliwem prześladowaniu, jakiemu uległo, budzi się do nowego życia. We Francji zna je każde większe miasto. Głównem zadaniem Dzieła jest odwiedzanie biednych i chorych; poza tem zajmuje się ono kasami pożyczkowemi, rozdawnictwem odzieży oraz opieką nad matkami i dziećmi.

Statystyka wyznaniowa nauczycielstwa Czechosłowacji.

Czechosłowackie ministerstwo oświaty ogłosiło niedawno statystykę nauczycielstwa, czynnego w niższych i średnich szkołach ludowych. Z podanych w tej statystyce cyfr wynika, że na ogólną liczbę 28.300 nauczycieli i nauczycielek tylko 14.926 zarejestrowało się jako katolicy, co zupełnie nie odpowiada wymaganiom, jakieby stawiała zasada przynajmniej procentowego uwzględniania potrzeb ludności, w olbrzymiej swej większości należącej do Kościoła katolickiego. Cyfra ta tembardziej staje się znamienną, jeśli zestawić ją z cyframi: 7.891 bezwyznaniowców i 2.794 wyznawców sekciarskiego kościoła narodowego.

Procesja do Betleem w dzień Bożego Narodzenia i Trzech Króli.

W wigilję Bożego Narodzenia patrjarcha łaciński Jerozolimy odbywa zwykle uroczysty wjazd do Betleem, gdzie następnie odprawia nabożeństwo ku uczczeniu Świętej Nocy. Podobną ceremonję sprawuje również w wigilję Trzech Króli kustosz Franciszkanów z Ziemi Świętej. Oba te uroczyste wjazdy zwą się „procesjami konnemi“, choć dziś wjazdy odbywają się nie konno, lecz w samochodach. Procesja poprzedzana krucyfiksem, wychodzi z Jerozolimy, strzeżona przez patrol policyjny, przez bramę Jaffy i dąży w kierunku doliny Er Rabab. Następnie droga wznosi się na górę Złej Rady, gdzie arcykapłan Kaifasz posiadał wiejski domek, w którym żydzi omawiali środki zgubienia Chrystusa. Nieco dalej na lewo widać blok z kamienia ciosanego, stanowiący obramowanie studni, przy której poją stada karawany. W tem miejscu według bardzo starej legendy, Magowie mieli odnaleźć gwiazdę, która wiodła ich do stajenki.

Uroczystość Trzech Króli obchodzoną jest we franciszkańskim kościele św. Katarzyny, znajdującym się obok Bazyliki Narodzenia.

Udostępnienie zwiedzenia Emaus.

Aż do ostatnich czasów zwiedzanie sanktuarjum w Emaus, gdzie Chrystus Pan dał się poznać dwu uczniom przez łamanie chleba, było bardzo utrudnione nawet dla najlepiej zorganizowanych pielgrzymek. Odwiedzanie domu św. Kleofasa tłumaczono złą drogą, która rzeczywiście w końcowym etapie była bardzo ciężką. Od kilku tygodni przeszkoda ta została usunięta, gdyż Franciszkanie zajęli się reperacją drogi, wskutek czego świątynia w Emaus dostępną jest do samych drzwi nawet dla samochodów.

Z Katowickiego

Wystawa malarska.

Katowice. Staraniem związku malarzy śląskich otwarta została w Katowicach w salach wystawowych przy ul. Pocztowej (róg Poprzecznej) wystawa obrazów i rzeźb najwybitniejszych artystów polskich oraz zbiorowy okaz pracowni Szukalszczyków z Krakowa. Wystawa zawiera około 204 eksponaty. Zwiedzać ją można każdodziennie od godziny 10—19 a w niedziele i święta do godziny 20-ej bez przerwy.

Pod kołami parowozu.

Katowice. W pobliżu warsztatów kolejowych najechany został przez parowóz robotnik Karpowski, który odniósł ciężkie okaleczenia. Rannego przewieziono natychmiast do szpitala. Lekarze wątpią o jego wyzdrowieniu.

Poparzenie.

Katowice. Urzędniczka bankowa Wiktorja Włodarczykówna doznała silnych poparzeń od rozpalonego pieca na rękach i twarzy. W poważnym stanie odstawiono ją do lecznicy miejskiej.

Nocna strzelanina.

Załęże pod Katowicami. Poniedziałkowej nocy weszło krótko przed godziną policyjną dwóch przyzwoicie ubranych mężczyzn do gospody Liszki. Tak goście jak gospodarz spostrzegli, że obaj uzbrojeni byli w rewolwery. Zawezwana policja przybyła dopiero, gdy obaj nieznajomi opuścili lokal. Wszczęto pościg w czasie którego bandyci zaczęli ostrzeliwać policję. Wywiązała się gwałtowna strzelanina, która trwała blisko 10 minut. Bandyci zbiegli niepoznani. Ofiar w ludziach nie było.

Przedstawienie gwiazdkowe.

Dąb pod Katowicami. Kierownictwo szkoły II. im. Krasińskiego urządziło tradycyjne przedstawienie gwiazdkowe na sali p. Tomasza Kosza. Odegrana została przez dziatwę bardzo ładna sztuka p. t. „Jasełka“. Mali amatorzy grali znakomicie, za co darzyła ich publiczność hucznemi oklaskami. Wiele pracy około wyuczenia dziatwy poświęcił kierownik szkoły p. Golański. Wszystkim, którzy się w jakikolwiek sposób przyczynili do udania przedstawienia, składamy serdeczne podziękowanie. Starsi, którzy nie chodzili do szkoły polskiej, nie mogą się nadziwić, że dzieci nauczono tyle pięknych rzeczy, które naszemu nauczycielstwu i wogóle szkolnictwu polskiemu przynoszą zaszczyt.

Ze Związku inwalidów wojennych.

Bytków-Michałkowice w Katowickiem. Doroczne walne zebranie koła Związku inwalidów wojennych Bytków-Michałkowice odbędzie się w dniu 25 bm. o godz. 2-ej po południu w lokalu p. Brysia w Bytkowie. Walne zebranie zostanie poprzedzone uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym w Michałkowicach o godz. 10-ej przed południem. Zbiórki się nie urządza, członkowie udają się wprost na nabożeństwo do kościoła. Porządek obrad jest bardzo obfity. W razie braku kompletu walne zebranie odbędzie się bez względu na ilość członków pół godziny później. Wstęp na walne zebranie mają tylko członkowie nie zalegający ze składkami ponad 6 miesięcy. Zarząd uprasza o pewne i punktualne przybycie członk. koła z Bytkowa, Michałkowic, Bańgowa, Siemianowic i Chorzowa oraz grupy Dąbrówka Wielka i Przełajka.

Nieszczęśliwy wypadek.

Bielszowice w Katowickiem. Górnik Emil Tkocz, wracający w stanie nietrzeźwym do domu, spadł ze schodów kamienicy przy ul. Damrota 4. Tkocz doznał okaleczenia głowy, przeto umieszczono go w lecznicy brackiej w Bielszowicach.

Wybryk natury.

Mysłowice w Katowickiem. W ubiegłą niedzielę około godziny 7,30 rano dały się słyszeć dwa silne grzmoty, następujące po sobie w krótkim odstępie czasu, połączone z błyskawicami. Gęsto

spadający śnieg towarzyszył temu rzadkiemu w zimie zjawisku atmosferycznemu.

Kurs pedagogiczny.

Mysłowice w Katowickiem. W odbywającym się w czasie od 19—24 bm. kursie pedagogicznym w Katowicach bierze udział około 12 nauczycieli z Mysłowic. Kurs ten jest wyłącznie dla nauczycielstwa szkół średnich ogólnokształcących.

Kradzież roweru.

Nowa Wieś w Katowickiem. Niewykryty sprawca przywłaszczył sobie rower męski marki „Wattler" nr. 237294, stojący przed lokalem Grundaja przy ul. Miarki. Rower należał do Karola Stalicy z Borowej Wsi, który ponosi szkodę w wysokości 150 zł.

Znak czasu.

Siemianowice w Katowickiem. Katowicka spółka akcyjna w Siemianowicach zamierza z dniem 1 kwietnia zamknąć pięć składów żywnościowych konsumu, gdyż żaden z nich nie opłaca się. Część pracowników zostanie zwolniona a część pensjonowana.

Z Król. Huty

Dodatkowa komisja poborowa.

Król. Huta. Magistrat miasta Król. Huty zawiadamia zainteresowanych, że w dniach 4 lutego i 8 kwietnia rb. urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa o godzinie 9-ej rano w lokalu tutejszej P. K. U. przy ulicy Piastowskiej nr. 3.

Wzrost liczby handlowców.

Król. Huta. W grudniu ubiegłego roku zgłoszono ogółem 58 gałęzi procederu a odmeldowano 35.

Bezrobocie.

Król. Huta. Liczba zarejestrowanych w grudniu ubiegłego roku bezrobotnych wynosiła ogółem 4676 osób. Z tego przypada na górnictwo 709, hutnictwo 552, przemysł metalowy 495, budownictwo 384, przemysł drzewny 48, chemiczny 1, robotników niewykwalifikowanych 1661, służby domowej 203, biuralistów 138 itd.

Oddział młodzieży P. Z. P.

Król. Huta. W ślad za młodzieżą kupiecką zatrudnioną w Katowicach poszła również młodzież królewskohucka, zwołując na niedzielę, dnia 18 stycznia konstytucyjne zebranie celem założenia oddziału, co też nastąpiło. Bardzo licznie zebrana młodzież w białej sali hotelu Hr. Reden z naprężeniem i niecierpliwością przysłuchiwała się referatom członków zarządu głównego P. Z. P., którzy przemawiali na temat ideologji organizacji zawodowej jaką jest P. Z. P. przyczem odsłonili wiele zagadnień i cennych wiadomości koniecznie potrzebnych młodzieży pracującej umysłowo m. in. o płacy i pracy uczni. Z ramienia zarządu katowickiego oddziału młodzieży obecny był prezes T. Gołąbek i skarbnik J. Dulowski, którzy złożyli nowemu oddziałowi serdeczne życzenia. Do pierwszego zarządu wybrano następujące osoby: prezes Jerzy Machoń, zastępca Józef Dziura, sekretarz St. Piasecki, zastępca A. Kopyciok, skarbnik E. Wypiór, podskarbnicy Czech i Kiełbasa. Ławnicy: Nowakówna, Ciba, Szymański i Dembecka. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Nóżka, Bochynek i Wichrówna. W wolnych głosach uchwalono urządzić pierwszy wieczorek już w sobotę, dnia 7 lutego rb. również w hotelu Hr. Reden.

Przytrzymanie złodzieja.

Król. Huta. W tych dniach wpadł niespodziewanie w ręce policji niejaki Franciszek Chorzempka, podejrzany o kradzież pieniędzy na szkodę Pauliny Mrozkowej. Chorzempka przyznał się do tej kradzieży, poczem odstawiono go do więzienia sądowego.

Karygodny wybryk.

Król. Huta. W pobliżu hali targowej zaczepiło trzech osobników strzelca 75 p. p. Wilhelma Klimzę, obrzucając go stekiem obelg. Gdy Kl. wyprosił sobie podobne obelgi, napastnicy rzucili się na niego, chcąc go rozbroić. Klimza w obronie własnej wydobył bagnet i uderzył jednego z nich w twarz, poczem wszystkich trzech przytrzymał i odstawił do komisarjatu policji, celem stwierdzenia ich nazwisk. Okazało się, iż są to Eryk Kastrol, obywatel niemiecki z Król. Huty, zam. przy ul. Pudlerskiej 1, Jerzy Aleksander i Gerhard Szurman — obywatele polscy narodowości niemieckiej, również z Król. Huty.

Z Śląska Opolskiego.

Z Gliwickiego.

W tych dniach spaliła się w **Toszku** stodoła właściciela Alojzego Słodczyka. Po ugaszeniu ognia znaleziono w popiele zwęglone zwłoki kobiety. Policja wszczęła dochodzenia i stwierdziła, że chodzi o teściową Słodczyka, wdowę Joannę Wutke. Dalej stwierdzono, że W. zamordowano a trupa przeniesiono do stodoły i dla zatarcia śladów stodołę podpalono. Alojzy Słodczyk, zięć i jego żona, córka Wutkowej zostali aresztowani pod zarzutem morderstwa.

*

W dniu 14 stycznia zmarł fryzjer Neumann, który podczas nieszczęścia kolejowego, jakie się zdarzyło 6 stycznia na stacji w **Gliwicach** odniósł wskutek wstrząsu wewnętrzne obrażenia. Od tego czasu Neumann chorował aż 14 stycznia zmarł.

*

Pod koniec grudnia ub. roku liczba bezrobotnych w **Gliwicach** wynosiła 8 384, z czego 7 167 otrzymywało wsparcie. W porównaniu do roku 1929 liczba bezrobotnych powiększyła się o 4 363. Jak przewidują czynniki miarodajne, dalszy wzrost bezrobocia jest nieuniknionym.

*

W nocy na niedzielę, na ulicy Przyszowickiej w **Gliwicach** zatrzymani zostali przez trzech osobników, powracający z pracy ślusarze Wilhelm K. i Paweł B. Bandyci zażądali od zatrzymanych wydania pieniędzy. Napadnięci nietylko pieniędzy im nie wydali, ale poczęli się bronić i wkońcu bandytów przegonili. Ci nie mieli jednak w ucieczce szczęścia, bo wpadli w ręce policji i zostali aresztowani.

Z Zabrskiego.

Na kopalni „Hedwigswunsch" w **Biskupicach** zasypany został przez spadający węgiel górnik Alojzy Grobocz, pochodzący z Troplowic (pow. głubczycki). Po wydobyciu go z pod mas węgla, przewieziony został w stanie beznadziejnym do szpitala Spółki Brackiej, gdzie wkrótce zmarł.

Z Opolskiego.

Uzbrojeni i zamaskowani bandyci wtargnęli do mieszkania tokarza Locha w **Schodni Starej**, który był w pracy w Ozimku. Bandyci zmusili żonę Locha i jego dziecko do uklęknięcia pod ścianą, poczem przeszukali całe mieszkanie. Nie obłowili się zbytnio, gdyż do ich rąk wpadło tylko 18 marek gotówki, kilka kawałków masła, konserwy i niecoś owoców. Prawdopodobnie bandyci spodziewali się większej gotówki, gdyż Loch sprzedał kawał roli i otrzymał za nią przed kilku dniami pieniądze.

*

Dwaj robotnicy, zatrudnieni w lesie koło **Komprachcic** natrafili przy wydobywaniu korzeni na stary skarb srebra. Powiadomiona o tem policja obłożyła aresztem monety, które pochodzą z 17-go wieku.

Nareszcie dosięgła go ręka sprawiedliwości.

Król. Huta. W styczniu ubiegłego roku skradziono Ickowi Lazingerowi w Król. Hucie kilka ubrań męskich. Obecnie zdołano ująć złodzieja, którym jest czeladnik stolarski Alojzy Brzezinka z Siemianowic. Brzezinkę osadzono w więzieniu sądowem.

Sprzeniewierzenie.

Król. Huta. Inkasent firmy „Zdrój Zamkowy" w Król. Hucie Józef Wenzel przywłaszczył sobie i w ten sposób sprzeniewierzenie 500 zł. na szkodę wspomnianej firmy. Wenzla przekazano władzom sądowym.

Zderzenie samochodów.

Król. Huta. Na narożniku ul. Słowackiego w Król. Hucie zderzył się samochód osobowy prowadzony przez Wojciecha Sobczaka z Poznania, z samochodem ciężarowym huty „Król". Oba samochody zostały znacznie uszkodzone. Śledztwo policyjne ustaliło, że winę ponosi kierowca Sobczak z powodu szybkiej i nieostrożnej jazdy.

Z Świętochłowickiego

Kradzież.

Wielkie Hajduki w Świętochłowick. Onegdajszej nocy włamali się złodzieje do składu firmy „Es-Te-Ha" przy ulicy Tunelowej i skradli wielką ilość smalcu, margaryny, rodzynek, Maggi, cukierków, herbaty i mydła na ogólną sumę 3 000 zł. Na miejscu kradzieży zostawili siekierę z wybitemi literami „K. N." Śledztwo policyjne w toku.

Gwiazdka u Polek.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. W środę, dnia 14 bm. urządziło Tow. Polek na sali p. Grychtoła swoją doroczną gwiazdkę. Do licznie zebranych członkiń i gości, których było około 500, przemówiła przewodnicząca p. J. Markowa, poczem odśpiewano piękną kolendę „W żłobie leży". Następnie córeczka i chłopczyk p. prof. Szczepańskiego wygłosili piękne wierszyki patrjotyczne. Dalej członkinie Tow. Polek na scenie przedstawiły obraz p. t. „Uczeń i profesor". członkinie Tow. młodych Polek obraz p. t. „Parasol" i monolog p. t. „Mój pierwszy i ostatni protokół". Wreszcie zebranych gości ugoszczono dobrą kawą i smacznym plackiem a członkinie oprócz kawy otrzymały skromne ale bardzo pożyteczne podarunki, za co nie tyly swojej wdzięczności, gdyż w obecnych trudnych czasach nie jednego trzeba sobie odmówić. Resztę programu wypełniło odśpiewanie kilku wesołych kolend oraz bardzo udany monolog reżysera p. Brudnego. Cała uroczystość wypadła bardzo imponująco. Należy się organizatorom tejże a w szczególności p. przew. Markowej uznanie. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością pp. naczelnicy Basista i Jendrosz, dyr. kopalni Łukasiewicz, p. Węglarczykowa i cały szereg pań i panów z inteligencji miejscowej.

Obecny.

Zgon zakonnicy.

Goduła w Świętochłowickiem. W dniu 16 bm. zmarła siostra klasztorna Leja ze Zgromadzenia SS. Elżbietanek. Zmarła przeszło 18 lat była czynna w miejscowym szpitalu hutniczym, gdzie była nader dobrą opiekunką chorych. Pogrzeb odbył się w dniu 19 bm. Kondukt żałobny prowadził miejscowy proboszcz, Wiel. ks. radca Strzyż w asyście 4 księży. Sióstr zakonnych przybyło przeszło 30, również Kongregacja Marjańska wzięła w pogrzebie liczny udział. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym!

Skok z okna.

Czarny Las w Świętochłowickiem. W mieszkaniu Leśnika przyszło w tych dniach do kłótni pomiędzy Janem Leśnikiem i macochą. Sprzeczka zamieniła się wkrótce w bójkę, w czasie której Leśnikowa została dotkliwie pobita. Z obawy przed gniewem pasierba, macocha ratowała się ucieczką przez okno. Przy ucieczce złamała sobie nogę. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala.

Z Pszczyńskiego

Odnalezienie zwłok.

Mikołów w Pszczyńskiem. Lecznica bracka w Mikołowie powiadomiła policję, że w pobliżu stacji kolejowej Mokre Śl., znaleziono zwłoki mężczyzny, które lekarz powiatowy kazał odwieźć do kostnicy. Dochodzenia wykazały, że chodzi w tym wypadku o 25-letniego robotnika Hermana Regułę z Górnych Łazisk. Reguła został najechany przez samochód i zmarł wskutek pęknięcia czaszki. Policja poszukuje nieszczęsnego szofera.

Pożar.

Czarków w Pszczyńskiem. W tych dniach nawiedził pożar posiadłość rolnika Jerzego Mizerę w Czarkowie. Ogień zniszczył doszczętnie dom mieszkalny oraz umeblowanie, wyrządzając szkodę w wysokości 17 000 zł. Mizera ubezpieczony był na sumę 15 000 zł. Przyczyny pożaru nie stwierdzono. Akcja ratunkowa mieszkańców była spóźniona, gdyż gospodarstwo Mizery znajduje się w szczerem polu, zbyt odległa od wsi.

Z Rybnickiego

Wpisy do szkoły dokształcającej.

Rybnik. Od 20—30 bm. przyjmuje się zgłoszenia uczniów rzemieślniczych i młodocianych pracowników do publicznej szkoły dokształcającej. Pracodawcy winni zgłosić swych pracowników poniżej 18 lat piśmiennie w starej szkole, pokój 3, w godzinach od 10—12 i od 14—16. Należy dotrzymać przepisany termin, w przeciwnym razie bowiem pracodawcy będą pociągnięci do kary. W wypadkach zwolnienia ucznia z pracy należy o tem zawiadomić kierownika szkoły w przeciągu trzech dni.

Dostarczanie środków przewozowych na rzecz wojska.

Rybnik. Magistrat rybnicki podaje do wiadomości, że w czasie od 15 do 30 bm. włącznie wyłożona jest w magistracie biuro wojskowe, pokój 3, do publicznego wglądu lista kolejności osób, obowiązanych do dostarczania środków przewozowych na rzecz wojska w czasie pokoju. Wszelkie reklamacje należy wnosić w wyżej podanym terminie do magistratu.

Młodociany świętokradca.

Rybnik. W tych dniach odpowiadał znowu przed sądem 18-letni Antoni Krencioch za świętokradztwo. Krencioch karany był za to samo przestępstwo przeszło 20 razy. Oskarżony trudnił się przeważnie okradaniem skarbonek w kościołach i to, jak sam oświadczył. już od 12 roku życia. Ostatni raz zaledwie opuścił więzienie, udał się do Jastrzębia i tam okradł skarbonkę w kościele. Kradzież ta nie powiodła się, gdyż został przytrzymany. Sąd skazał go tym razem na 8 miesięcy więzienia.

Jeszcze jedna ofiara ślizgawicy.

Rybnik. Na rynku w Rybniku upadł wskutek pośliźgnięcia się inżynier Antoni Kostrop. Nieszczęśliwy odniósł złamanie prawej nogi. Rannego umieszczono w szpitalu Juljusza.

Aresztowanie komunistów.

Rybnik. W ostatnią sobotę miały się tu odbyć wielkie demonstracje bezrobotnych, które nie doszły jednak do skutku. Na ulicach miasta wzmocniono posterunki policyjne. W ostatnim czasie komuniści rozwinęli żywą działalność rozrzucając bibułę komunistyczną. Na granicy koło Knurowa przytrzymano 4 komunistów, którzy usiłowali przewieźć z Niemiec do Polski dwa centnary bibuły. Oto nazwiska aresztowanych: Augustyn Szraba ze Świętochłowic, Antoni i Bernard Bochenkowie z Król. Huty i Fryderyk Herman.

Z Lublinieckiego

Kradzież w fabryce.

Kalety w Lublinieckiem. W fabryce „Natronag" w Kaletach dokonano w zeszłym roku kradzieży aparatu telefonicznego i kilka metrów drutu mosiężnego. Jako sprawcę kradzieży ujawniono Józefa Knurę, zatrudnionego w fabryce. W czasie rewizji znaleziono w jego mieszkaniu skradzione rzeczy.

Z Cieszyńskiego

Zmiana nazwy miejscowości.

Bielsko. Dyrekcja poczt i telegrafów donosi, że nazwę urzędową agencji pocztowej Zarzecze koło Strumienia, zmieniono na „Zarzecze nad Wisłą". Wobec tego należy używać przy adresowaniu przesyłek pocztowych do tej miejscowości nowej nazwy.

Nieszczęśliwy wypadek.

Bielsko. W lesie pod Klimczokiem zdarzył się godny pożałowania wypadek. W czasie ścinania drzewa przygnieciony został ciężkim pniem 37-letni Andrzej Kruczek z Szczyrku. Kruczek doznał zgniecenia czaszki i zmarł na miejscu.

Z WIELKIEJ MIŁOSCI.

— Skoro mój mąż umarł, to i ja żyć nie chcę. Pójdę za nim!

— Bój się Boga! Dajże mu trochę odpocząć — przynajmniej w grobie.

*

W SZKOLE ŻYDOWKIEJ.

Nauczyciel: Moryc, powiedz mi, do czego służy mydło?

Moryc: Mydło, proszy pana profesora, służy do sprzedawania.

Wielki działacz ludu polskiego na Śląsku.

W numerze dzisiejszym podajemy fotografję i krótki wywiad u żyjącej w Berlinie wdowy po ś. p. Karolu Miarce. Dla działaczów naszych i starszego społeczeństwa imię jego nie jest obce, młode pokolenie ma jednak zapewne słabe wiadomości o roli tego wielkiego Polaka, który przez całe swe życie był bojownikiem sprawy polskiej w państwie niemieckiem i który z niewoli ocknął lud śląski.

Karol Miarka **urodził się w dniu 24 października 1824 r. w Pielgrzymowicach w powiecie pszczyńskim na Śląsku,** gdzie ojciec jego był nauczycielem ludowym. Ponieważ chłopiec zdradzał od najwcześniejszych lat duże zdolności, ojciec posłał go do szkoły miejskiej a potem do gimnazjum. Chłopiec nie ukończył jednak gimnazjum. Ciężkie warunki materjalne, w których znajdowała się rodzina, powołały go do pracy zawodowej. Jako nauczyciel osiadł początkowo w Ornontowicach, a po ukończeniu seminarjum nauczycielskiego w Głogówku pełnił urząd nauczyciela kolejno w różnych miejscowościach powiatu pszczyńskiego.

Obok swej pracy zawodowej doskonalił się w mowie polskiej i zapoznawał z dziełami wielkich naszych poetów i pisarzy. Do mowy ojczystej odnosił się z całem ukochaniem i wkrótce poczynił tak znaczne postępy w opanowaniu czystego literackiego języka polskiego, iż począł sam pisywać książki dla ludu górnośląskiego. Pierwsza jego praca „Górka Klemensowa“ ogłoszona była w r. 1861 w gazecie śląskiej „Gwiazdce Cieszyńskiej“, a później wydana w osobnej książce. Pochlebna opinja, z którą spotkał się ze strony „Tygodnika Literackiego“ zachęciła go do dalszej pracy. Wkrótce też wydał powieść p. t.: „Husyci na Górnym Śląsku.“ Zetknięcie się osobiste z wielkim pisarzem ludowym Józefem Chociszewskim, który po powstaniu polskiem w 1863 r. ścigany przez władze szukał schronienia u Miarki, wpłynęło bardzo dodatnio na jego działalność pisarską. Pod wpływem rozmów z Chociszewskim Miarka pisze w obronie ludu górnośląskiego rozprawę p. t. „Głos wołającego na puszczy górnośląskiej“, gdzie **dowodzi, iż germanizowanie ludu polskiego nie jest bynajmniej drogą do cywilizacji, jak to obłudnie twierdziło wielu Niemców, albowiem historja uczy, iż cywilizacja wszystkich narodów szła równolegle z rozwojem ich języka narodowego, który jest dźwignią oświaty. W książce tej zwraca się do swych kolegów nauczycieli i do księży Polaków, aby byli przewodnikami ludu i aby sami dobrze nauczywszy się czystego języka polskiego, uczyli go lud polski na Śląsku.** Pełen wielkiej miłości dla ludu śląskiego woła do nauczycielstwa i księży: **„Bracia, jeśli około rozszerzenia oświaty cokolwiek czynić będziecie, groby wasze nie będą zapomniane, pamiątka wasza będzie żyła w sercach pokoleń potomnych.“**

Czyż może być piękniejsze ujęcie zasług tych, którzy z poświęceniem oddają się pracy społecznej? Czyż słów Karola Miarki nie powinni brać do serca ci inteligenci Polacy i ci księża, którzy dziś mimo, że są pochodzenia polskiego zapierają się swej polskości i zamiast iść z ludem i bronić go przed nawałą germanizacji dla karjery osobistej sami się germanizują lub też pełni tchórzostwa boją się występować w obronie jego słusznych praw? **Za poświęcenie Miarki pozostanie na wieki jego pamięć wśród ludu polskiego, nazwiska zaś tych, którzy sami odstępują od szeregów polskich lub boją się przyznawać do polskości wymawiane będą zawsze z pogardą.**

Doceniając zdolności Karola Miarki proponowano mu wiele dogodnych posad w Poznańskiem. Uważając jednak, iż jego obowiązkiem jest praca dla ludu śląskiego, nie przyjął ich i w dalszym ciągu poświęcił się piśmiennictwu ludowemu, a potem dziennikarstwu. Wydał cały szereg powieści, które były w swoim czasie rozchwytywane i przyczyniły się do rozbudzenia wśród Polaków ducha narodowego. Niepodobna zliczyć tych wszystkich powieści, sztuk teatralnych, rozpraw, oraz podręczników dla naszych towarzystw i banków ludowych.

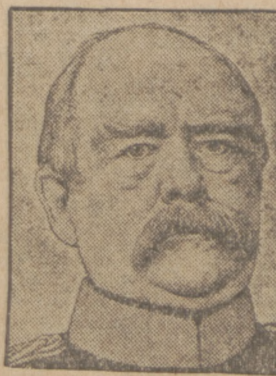
W czasie jego pracy pisarskiej począł wychodzić w Piekarach na Śląsku „Zwiastun Górnośląski“, którego redaktorem był ksiądz Purkop. Na kierownika pisma powołano Karola Miarkę, który w krótkim czasie podniósł liczbę jego abonentów z 400 na 4.000. Pracował tu do roku 1869, a **potem odkupiwszy od Chociszewskiego pismo „Katolik“, począł je wydawać jako pismo polityczne. To też słusznie można uważać Miarkę za jednego z założycieli „Katolika“, który do dziś dnia wychodzi, służąc ideologji narodowej i ludowi polskiemu w Niemczech.** On też rozpoczął wydawać kalendarz p. t. „Katolik“ który również do dziś wychodzi. **Na naczelnem miejscu w swojem piśmie słusznie postawił sprawę posiadania przez lud polski na Śląsku swych własnych przedstawicieli w parlamencie niemieckim.** Walczył o nich z całym zapałem, jako testament pozostawił nam nakaz nieustawania w tej walce, dopóki w każdym parlamencie niemieckim nie będzie zasiadał poseł polski.

Wypełnić ten jego nakaz jest naszym obowiązkiem. Właśnie dziś, kiedy po całym szeregu lat, w których z trybuny parlamentu Rzeszy rozlegał się głos w obronie ludu polskiego, nastała ciężka chwila, że ani jedno słowo nie padnie w sprawie polepszenia doli Polaków w Niemczech, nie wolno nam zniechęcać się i ustawać w naszej walce o posłów polskich.

W swej pracy nad uświadomieniem ludu polskiego, wydał obszerną broszurę p. t. „Kogo wybierać.“ Przestraszone partje niemieckie chciały go przekupić, ofiarując 30 000 talarów, jeśli przez 5 lat nie będzie nic pisać o wyborach. Oczywiście odrzucił je z pogardą i nie tylko nie zeszedł z raz obranej drogi, ale przeciwnie napisał gromką **odezwę, zatytułowaną „Jezus, Marja, Józef!“ którą Bismarck odczytał publicznie, nazywając Miarkę niebezpiecznym człowiekiem. W odpowiedzi na to Miarka umieścił w „Katoliku“ list otwarty do Bismarcka.**

Rząd pruski postanowił walczyć z Miarką najostrzejszemi środkami. **W jednym tylko miesiącu wytoczono mu 28 procesów. Wreszcie skazano go na więzienie, w którem w strasznych warunkach przebył 10 miesięcy.** Po wyjściu z więzienia osłabiony i wyczerpany przeniósł się do Mikołowa, gdzie zajął się pracą wśród ludu wiejskiego. Zakładał kółka polskie, bibljoteki, urządzał przedstawienia amatorskie, do których sam pisał sztuki teatralne, zakładał banki ludowe. Kiedy na Śląsku po niebywałych deszczach w roku 1879 zapanowała klęska głodowa, Miarka zainicjował w całej Polsce zbiórkę pieniędzy dla ludu śląskiego. Społeczeństwo polskie okazało wówczas niezwykłą ofiarność i wkrótce suma składek znacznie przerosła całość zapomogi udzielonej przez rząd niemiecki. Pomoc ta miała i to wielkie znaczenie, iż pokazała ludowi śląskiemu, że stanowi nierozerwalną całość z narodem polskim, który mu współczuje i myśli z nim razem.

W czasie wytężonej pracy rany w nodze, które utworzyły się w czasie odsiadywania ostatniej kary więziennej poczęły gnić, jątrzyć się. Miarka postanowił opuścić granice państwa pruskiego, gdzie był ciągle prześladowany i dla wytchnienia i odpoczynku udać się do Cieszyna, będącego pod zaborem austrjackim. Tutaj musiał się jednak poddać ucięciu nogi, **wskutek czego zmarł 15 sierpnia 1882 r.** W roku 1924 cała Polska obchodziła uroczyście stulecie jego urodzin, składając hołd bohaterskiemu bojownikowi sprawy narodowej. Postać jego świeci nam wszystkim jako przykład nieugiętej postawy w walce o polskość.



Kanclerz Bismarck,
dał się mocno we znaki ludności polskiej przez swą „politykę wschodnią“. Wiele było za jego czasu ucisku, ciemiężenia i prześladowań. Prowadził on także ostrą walkę przeciw Kościołowi katolickiemu — był to t. zw. „Kulturkampf“. Jeżeli dziś o tym fakcie prawie wszystkie partje zapomniały — to jednak polsko-katolicki lud na Śląsku Opolskim o „Kulturkampfie“ nie zapomniał.

Budowa mieszkań w Niemczech.

W Niemczech w r. 1921 obliczono brak mieszkań na 600 tysięcy. Na cele budowlano - mieszkaniowe podniesiono komorne, które od 1 października 1927 roku wynosi 120 proc. skali przedwojennej, przyczem występuje dążenie, aby czynsz w starych i nowych domach dostosować do warunków gospodarczych.

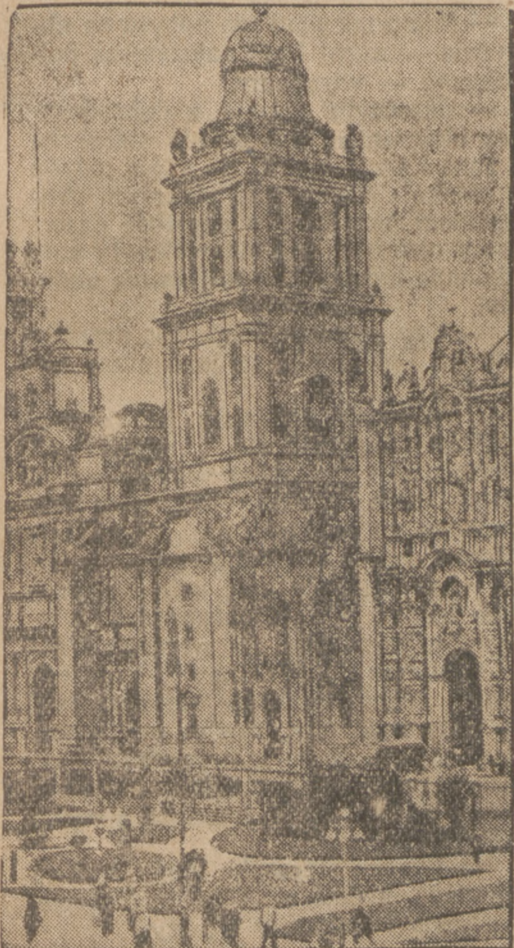
Nowobudowane domy mieszkalne są zwolnione od podatku na 10 lat.

Instytucje prywatne pokrywają 40 do 60 proc. kosztów budowy, pożyczką na I hipotekę, 10 proc. tych kosztów winien dostarczyć budujący, zaś na resztę otrzymuje się pożyczkę z funduszów publicznych, na II hipotekę i na 1 proc., zaś 2 proc. dochodzi na amortyzację, która się rozpoczyna po 5 latach. Ten niski procent łagodzi skutki drogiej pierwszej hipoteki.

Za cały czas od 1919 r. do końca 1928 r. wybudowano 1.649.000 mieszkań, a dotacja z funduszów publicznych na te cele od roku 1924, t. j. od ustalenia waluty do roku 1928 wyniosła 1.250 miljonów marek.

W akcji budownictwa mieszkaniowego brały udział spółki budowlano-kredytowe, jednak w mniejszym zakresie niż w Anglji i Stanach Zjednoczonych z powodu słabszej organizacji i nieprzystosowania jej do budownictwa mieszkaniowego.

Wspaniała katedra w śródmieściu Meksyka.



Straszliwe trzęsienie ziemi w Meksyku.



Widok stolicy kraju miasta Meksyko.

Meksyk został przed paru dniami znowuu nawiedziony przez bardzo silne trzęsienie ziemi. Trzęsienie to wyrządziło wszędzie niezwykle poważne szkody. Katastrofa pochłonęła przeszło 100 ofiar.

Meksyk leży nad zatoką tej samej nazwy oraz Oceanem Spokojnym i sąsiaduje na północy ze Stanami Zjednoczonymi, na zachód ze słynną Kalifornią. Wszyscy pamiętają jeszcze zacięte walki, jakie się toczyły w w republice meksykańskiej na tle religijnem.

U Karolowej Miarkowej.

Dowiedziawszy się od jednego z rodaków, iż w Berlinie zamieszkuje wdowa po ś. p. Karolu Miarce, wielkim działaczu ludu śląskiego, udajemy się do jej mieszkania, położonego w północnej dzielnicy Berlina. Idziemy, pełni wzruszenia, iż za kilka chwil będziemy mówić z tą, która była towarzyszką codziennych prac wielkiego Polaka, własnemi oczami patrzyła na jego zmagania, cierpiała z nim razem w chwili, gdy nieugięcie trwał mimo szykan i prześladowania w służbie idei polskiej, cieszyła się, gdy widziała wspaniałe sukcesy jego wytężonej pracy narodowej. Wszakże Miarka należał do tych nielicznych, którzy podjęli zdawało się przerastające ich siły zadanie rozbudzenia w ludzie śląskim, przygnębionym ciężarem wieloletniej germanizacji ducha polskiego i zadanie swe mimo niesłychanych przeszkód dobrze spełnili.



Karolowa Miarkowa opowiada nam o swem życiu i dawnych czasach. Opisuje także przebieg śmiertelnej choroby swego męża, tak zasłużonego dla ludu polsko-katolickiego na Śląsku Opolskim.

Zapewne tkwiła w ludzie śląskim niezniszczalna moc polskiej kultury i ducha polskiego, ukryta w sercach tych, którzy najmniej skłonni są wyrzec się swej polskości i najtwardziej stają o nią do walki, w sercach wieśniaka i robotnika polskiego. Ale podnieść do góry schylone pod ciężarem wielkiego aparatu germanizacyjnego, głowy Polaków na Śląsku, wlać w nich uczucie radosnej walki o wyzwolenie swej polskości, było zadaniem tych nielicznych, do których zaliczał się mąż odwiedzanej przez nas dziś staruszki.

* * *

Wchodzimy do skromnego mieszkanka. Otwiera nam drzwi 30-letnia wnuczka Karola Miarki. Prowadzi nas do pokoju, w którym od lat już mieszka staruszka. Mimo podeszłego wieku, mimo przepięknej białości siwych włosów, mimo licznych zmarszczek, które przez lata poorały twarz, w całej postaci, w żywych, błyszczących oczach, w miłym uśmiechu, widać jej wielką energję i żywość. Z uśmiechem wita nas i prosi, byśmy usiedli. Rozglądamy się po pokoju, skromnie, ale schludnie urządzonym. Przed nami na środku przeciwległej ściany widnieje wielki portret Karola Miarki. Jak dowiadujemy się, jest to jedna po nim pamiątka, którą posiada wdowie.

Rozmowa toczy się badzo żywo. Staruszka ma doskonałą pamięć. Z wielką łatwością opowiada nam o wielu szczegółach z swego dzieciństwa.

Urodziłam się — mówi — 14 lipca 1845 roku w Cieszynie. Nazwisko moje panieńskie wskazuje, iż rodzina mego ojca z pochodzenia zapewne była czeska. Brzmi ono bowiem Zanival. Matka moja była z domu Kasperek.

Do szkoły uczęszczałam w mieście rodzinnem, uczono tam po polsku i niemiecku. Polacy w Cieszynie mieli własny dom polski, w którym znajdowała się czytelnia i kasa oszczędnościowa. W czytelni ludowej nieraz odbywały się polskie przedstawienia teatralne, w których brałam żywy udział. Życie polskie na Śląsku w okresie mej młodości ożywiło się bardzo, na co wpłynęło między innemi powstanie 1863 roku. W Cieszynie ukrywało się wówczas wielu powstańców, ściganych przez rządy zaborcze.

Stosunki z Czechami układały się różnie, często dochodziło do poważnych kłótni pomiędzy nimi a Polakami. Nigdy nie zapomnę, jak jako dziewczynka wyśmiewałam się z dyrektora kasy oszczędnościowej — Czecha, który nie umiał prawidłowo wymówić imion polskich i zamiast nazywać nas Stasia, Basia, zawsze mówił Stazia, Bazia.

— A kiedy wyszła Pani za mąż?

— Było to na sześć tygodni przed wojną prusko-austrjacką. Jestem drugą żoną Karola Miarki. Pierwsza zmarła dość wcześnie. Synowie nasi pomarli, pozostały przy życiu tylko trzy córki. Jedna z nich jest zakonnicą w Łańcucie, druga nauczycielką w Czechach, trzecia wyszła za mąż i mieszka w Gąbinie. Przy mnie pozostała wnuczka Marja, ciężko chora na nerki oraz prawnuczek Henryk Miarka, który ma obecnie 8 lat. Są to moi opiekunowie, gdyż sama od roku nie wychodzę na ulicę.

— Cóż jest tego powodem? — zapytujemy.

— Do niedawna byłam zupełnie zdrowa, nie dowidziałam jedynie na prawe oko, sforsowane pracą nad robótkami ręcznemi. Jednak po ataku apoplektycznym, który miałam dwa lata temu, czuję się znacznie gorzej.

— Jak dawno zamieszkuje Pani w Berlinie?

— Od lat trzynastu. Przeniosłam się tu z Wrocławia, dokąd przeprowadziłam się z Cieszyna po śmierci męża. Warunki materjalne, w których znajdowaliśmy się, były niezwykle ciężkie, musiałam wyjechać szukając pracy na utrzymanie, pozatem we Wrocławiu miałam bliską znajomą.

— Mimo tak długiego pobytu na obczyźnie — mówi Pani najczystszą polszczyzną — wtrącamy.

— Jeszczeby też — z dobrodusznem oburzeniem odpowiada staruszka — żona Karola Miarki źle miała mówić po polsku. Naszym największym obowiązkiem jest dbać o czystość naszej mowy ojczystej. O nią walczyły całe pokolenia ludu polskiego i za nią umierały.

— Czy pamięta Pani, jak prześladowano Pani męża za jego pracę narodową.

— Doskonale pamiętam. Nieraz musieliśmy przenosić się z miejsca na miejsce, aby mąż mógł spokojnie wydawać swe książki. Pamiętam jak osadzono go w więzieniu. Na nogach potworzyły się mu bąble, potem wielkie rany. Zaczęły gnić wśród strasznych bólów. Po 10 miesiącach więzienia wypuszczono go wreszcie. Udał się wówczas do Warszawy, a po powrocie zdecydowaliśmy się przenieść do Cieszyna, aby trochę odetchnąć. Niestety, nie długo tam mieszkaliśmy. Lekarze postanowili amputować mężowi nogę. Po amputacji zmarł 15 sierpnia 1882 roku.

Na twarzy staruszki, kiedy nam to opowiada, maluje się silne wzruszenie, w oczach jej ukazały się łzy.

„Niemiecka wiara w Boga" według Ludendorff'a.

Pismo „Saarbrückner Landesztg." umieściło w jednym ze swoich numerów z nacjonalno-socjalistycznego pisma studenckiego „Die Bewegung", wychodzącego w Monachjum pewne zdanie, omawiające prace z dziedziny religijno-naukowej pani dr. Ludendorffowej, przyczem pismo to dodało uwagę, iż poglądy dr. Ludendorffowej godne są uwagi, „choćby z punktu widzenia psychiatry."

Oburzony tą uwagą gen. Ludendorff wystąpił do wspomnianej gazety z ostrym listem, w którym m. in. pisze: „Radziłbym przeczytać dzieła mojej żony, które od czasów Kanta i Schopenhauera przynoszą największe myśli. Nie potrzebuję nadmieniać, że sam stoję na stanowisku niemieckiego pojmowania Boga przez moją żonę, a chrześcijaństwo, jako nie dające się połączyć z niemieckim sposobem myślenia — odrzucam."

Biskupi katoliccy wobec nędzy i bezrobocia.

Kościół katolicki w sprawie bezrobocia zajmuje stanowisko humanitarne. Tak też powinni postępować wszyscy duchowni a biskupi nakłaniać ich do pracy społecznej. Do wielu krajów nie dotarły jeszcze takie pomysły, jak u Ludendorffa. Podajemy nieliczne narazie przykłady. W Częstochowie biskup Kubina w specjalnej broszurze wystąpił przeciw kapitalizmowi i ważkie słowa poświęcił nędzy. Mamy do zanotowania w tej chwili i inne głosy.

Jak podaje „Das neue Reich" z 10 b. m. Ks. Biskup Diepen z Hertogenbosch w Holandji wydał list patserski, w którym zwraca się nietylko do duchowieństwa, ale i do przemysłowców i przedsiębiorstw handlowych, by redukcje pracowników ograniczyć do minimum, by stwarzać za wszelką cenę warsztaty pracy, by w zamówieniach uwzględniać dostawców holenderskich i t. d.

Po konferencji episkopatu Stanów Zjednoczonych w Ameryce wydał Ks. Arcybiskup z San. Francisco specjalny list w sprawie bezrobocia. List ten wywołał bardzo dodatnie wrażenie. Książę Kościoła zaznacza w swej enuncjacji, że pogańskiej etyce produkcji, obliczonej wyłącznie na zysk, trzeba przeciwstawić pierwiastki ogólnoludzkie i chrześcijańskie, by uzdrowić kraj z ciężkiej choroby społecznej, jaką obecnie przechodzi. Trzeba nietylko modlić się o to codziennie, ale i dołożyć wszelkich sił, by wprowadzić ustrój społeczny i gospodarczy tak skonstruowany, by był wyrazem praktycznie zrozumianej nauki Chrystusa Pana i w większej mierze uwzględniał sprawiedliwość w stosunkach między ludźmi.

Rozłam w Partji Gospodarczej.

Partja Gospodarcza, która podczas ostatnich wyborów wielu naszych gospodarzy na Śląsku Opolskim bałamuciła — rozlatuje się obecnie na kawałki i przy tej okazji wychodzą na wierzch różne niezbyt jasne sprawy.



piekarz Drewitz.



poseł Colosser.

W rezultacie tych kłótni w łonie Partji Gospodarczej jej „Führer" **piekarz Drewitz** obrażony na swego kolegę posła Colossera wystąpił przeciw ostatniemu z procesem karnym. Drewitz obraził się dlatego, że poseł Colosser wystąpił z bardzo ciężkiemi zarzutami przeciw kierownikowi partji. **Stanęła za nim organizacja saska i rozłam gotowy. Mamy teraz dwie Partje gospodarcze.**

To nie są ruiny starożytnego Rzymu.



A jednak widok ich budzi czasem smutek i ociężałość. To co nowe ustępuje, temu co ma już swe — swe wspomnienia, tęsknoty, jakby testament. A przecież te kolumny posiadają jeszcze swoją wielką siłę i ciężar. Niszczą je tak samo, jak zniszczeniu ulegają nieraz i życia ludzkie. I wszystko trzeba przeboleć.

Z całej Polski.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Częstochowa. W niedzielę 18 bm. w gmachu kasy chorych odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci poległych ś. p. komisarza Rejowskiego, insp. kasy Furmańczyka i robotnika Mołdy oraz zmarłego w miesiąc później z ran, odniesionych w obronie napadniętych, urzędnika Zawadzkiego. Uroczystość odbyła się w obecności wiceministra Szubartowicza. Po odsłonięciu przemówił poseł Madeyski, składając hołd pamięci tragicznie poległych ofiar walk partyjnych.

Adwokat spoliczkowany w gmachu sądowym.

Warszawa. Sąd okręgowy w Warszawie był w tych dniach terenem dramatycznej sceny rozegranej między dwoma osobami. Na przechadzającego się w łodze i z wielką powagą adwokata Luciana Kernera, napadła jakaś dama i następnie nawymyślawszy mu dość niewybrednie spoliczkowała go. „Bohaterka" miała ochotę uciec, lecz zatrzymano ją i spisano protokół. Okazała się p. Anna Rogatin, urzędniczką Czerwonego Krzyża. Przed niedawnym czasem miała ona proces w tym samym sądzie i dr. Kerner występował jako jej obrońca. Klientka niezadowolona widać była z obrony, gdyż tak niezwykły dodatek dołożyła adwokatowi do honorarjum. W najbliższej sprawie były jej obrońca występuje przeciwko niej z oskarżeniem.

W obłędnym strachu uciekł złodziej z grobowca.

Lwów. W kaplicy zamkowej ks. Sapiehów w Krasiczynie dokonano przed Bożem Narodzeniem nieudałego włamania do grobowca ś. p. księżny Jadwigi Sapieżyny. Ze względu na wyjątkowe trudności wyśledzenia sprawcy, wysłano na miejsce dokonanego czynu ze Lwowa p. Puszlika, który po kilkunastodniowych dochodzeniach wpadł na trop sprawcy. Okazał się nim Jan Kurpiel, kowal z zawodu, przybyły niedawno jako emigrant z Francji. Jak się okazuje z zeznań aresztowanego Kurpiela, przyczyną zaniechania rozbicia wewnętrznej trumny był przestrach. Kurpiel bowiem, wyciągnąwszy trumnę z grobowca, odkręcił metalową pokrywę. W momencie, gdy ją podnosił, oblał go strumień płynu konserwacyjnego, otaczającego wewnętrzną trumnę. Przerażony, porzucił rozpoczętą pracę i uciekł, pozostawiając trumnę w połowie tkwiącą w grobowcu. Kurpiela odstawiono do więzienia śledczego w Przemyślu.

200 tysięcy dolarów za bezinteresowną miłość.

Równe. Niezwykły wypadek zdarzył się w pewnej małej mieścinie na Wołyniu. Onegdaj przybyła do miasteczka młoda elegancka żydówka, która zwróciła na siebie uwagę całej młodzieży męskiej. Zainteresowanie to jednak szybko minęło, gdy dowiedziano się, że dama chce wyjść zamąż, lecz nie posiada ani grosza. Wywołało to oczywiście wielką wesołość w miasteczku, a żydówka stała się celem ironicznych uwag i docinków. Ale jeden z pośród młodzieńców zakochał się w pięknej pani i nie zważając na brak posagu, stanął z nią na ślubnym kobiercu. Mając taki dowód miłości i bezinteresowności zgotowała mu pewnego dnia niezwykłą niespodziankę, wnosząc mu w posagu 200 tys. dolarów. Można sobie wyobrazić zdumienie męża oraz popłoch i zamieszanie wśród miejscowych łowców posagowych! Okazało się, że ekscentryczna niewiasta była pewna reemigrantka z Ameryki, która w ten sposób pragnęła zdobyć sobie męża z miłości i objeździła szereg miast, starając się wyjść zamąż bez posagu. „Akcja" jej doznała wszędzie niepowodzenia. Dopiero w małej mieścinie wołyńskiej spełniły się jej pragnienia.

Rocznica ogłoszenia niepodległości naddnieprzańskiej Ukrainy.

Warszawa. Centralny Ukraiński Komitet w Polsce urządził w sali Rady Miejskiej Akademję **ku uczczeniu 13-ej rocznicy ogłoszenia niepodległości republiki ukraińskiej.** (naddnieprzańskiej tj. na terenach dawnej Rosji).

W związku z tem „Gazeta Polska" pisze: T. zw. IV uniwersal-akt ogłaszający niepodległe państwo ukraińskie został ogłoszony w Kijowie 22 stycznia 1918 roku. Niestety krótki żywot miało niezawisłe państwo ukraińskie (m. inn. Petlura zabity potem w Paryżu przez żyda, komunistę) musieli porzucić kraj rodzinny i osiąść na emigracji. Część tej emigracji mniej więcej około 25 tysięcy ludzi osiadła w zaprzyjaźnionej Polsce i co roku obchodzi uroczystość historyczną datę — ogłoszenia IV Uniwersału.

Na uroczystości sala Rady Miejskiej zapełniła się po brzegi członkami kolonji ukraińskiej w Warszawie. Przybyli również liczni reprezentanci społeczeństwa polskiego.

Referat wstępny p. t. „Niezależna Ukraina i współczesna demokracja" wygłosił prof. Maciejewicz. Po odśpiewaniu kilku ludowych piosenek ukraińskich przez doskonały chór męski, istniejący przy Komitecie Centralnym, inżynier Szewczenko wygłosił drugi referat p. t. „IV Uniwersał — słowo, musi stać się czynem". Akademja zakończyła się odśpiewaniem ukraińskiego hymnu narodowego.

„Fabrykant złota" Tausend przed sądem.

Monachjum. — Przed sądem przysięgłych rozpoczął tu się proces przeciwko **czeladnikowi bednarskiemu Franciszkowi Tausendowi** znanemu jako „fabrykant złota z Aubing". Tausend za pomocą swych sztuczek spowodował wielką ilość osób, darzących go zaufaniem, do dania mu pieniędzy i tak poszkodował ich na

około 1½ miljona marek.

Tausend jest właścicielem majątku koło Drezna i w Tyrolu. Jako świadkowie w sprawie „fabrykanta złota" występują same „grube ryby" jak przemysłowcy, dyrektorzy banków, uczeni, książęta, wszystko członkowie „Towarzystwa 164-ech" założonego przez Tausenda.

Z aktu oskarżenia wynika, że Tausend zwodził ludzi, że z różnych metali powszechnych miał dobywać złoto. Robienie złota udawało mu się, wtedy gdy sam przygotował sobie metale, natomiast spotykał się z niepowodzeniem jeśli metale przygotował n. p. prof. Röntgen. Tausend zapowiadał, że jest w stanie wyrobić dziennie około 18 kg złota. Zwodząc temi wiadomościami nakłaniał różnych ludzi do dawania mu pożyczek lub zaliczek na fabrykację złota. Najbardziej poszkodował przedsiębiorcę Herberta i wdowę Meinhold których pozbawił całego prawie majątku 300.000 marek.

Na rozprawie podał Tausend, iż swym wynalazkiem chciał zaciekawić bawarskiego ministra skarbu lecz bawarscy urzędnicy — jak mówił — nie byli w stanie zrozumieć jego wyjaśnień o wynalazku. Z uśmiechem dodał, że pewno i ministerstwo Rzeszy nie rozumiało jego wywodów jeśli nie samo zainteresowało się wynalazkiem lecz **przez powiernika: Generała Ludendorfa.** W roku 1925 Ludendorf polecił chemikowi Kummerowi badanie „wynalazku" Tausenda. Ludendorf chciał nawet przedstawić „fabrykanta złota" Hindenburgowi, do tego nie doszło jednak z powodu nieporozumień istniejących między Ludendorfem a kronprinzem Ruppertem.

Znamienne jest przyznanie Tausenda, że zatrzymywał on sobie tylko część wycyganionych pieniędzy, natomiast reszta szła na różne „vaterländische" cele a więc na ruch nacjonalistyczny niemiecki.

Z dalszych stron.

Od pięć lat uchodził za nieboszczyka.

Berlin. Ciekawy wypadek zdarzył się w jednem z miast w Niemczech. Uchodzący od 5 lat za zamordowanego syn robotnika kolejowego Paweł Lisch okazał się po 5 latach żywym i zdrowym. W r. 1925 wyruszył Paweł Lisch z domu, aby szukać chleba na obczyźnie. Po roku nadeszła do rodziców wiadomość, że zwłoki jego wraz z wszystkiemi papierami znaleziono w polu pod Moguncją. Mniemanego Lischa pochowano i rodzice przebolelі jego zgon. — Przed kilku dniami otrzymali rodzice Lischa list od syna, w którym donosi, że jest zdrów i żyje w Bochum. W r. 1926 skradziono mu jego papiery, które doprowadziły później do smutnego nieporozumienia. Widocznie złodziej jego papierów został zamordowany i jego to zwłoki znaleziono pod Moguncją.

Pożar cukrowni.

Berlin. W ostatnich dniach wybuchł pożar w cukrowni w Halle. Ogień strawił wielkie zapasy cukru. Cały budynek trzypiętrowy spłonął doszczętnie. Straty wynoszą miljon marek.

Prosty żołnierz policzkuje oficera niemieckiego.

Berlin. Niezwykłe zajście, świadczące o upadku dyscypliny w armji niemieckiej, miało miejsce w tych dniach w stolicy Niemiec. W sali restauracyjnej jednego z hoteli, żołnierz Reichswehry, w obecności licznych gości, zelżył obecnego na sali oficera. Widząc że oficer nie reaguje, podszedł do jego stolika i znieważył go czynnie. Mimo, iż służba hotelowa starała się żołnierza zatrzymać, zdołał on wybiec na ulicę i dopiero po dłuższym pościgu został ujęty. Ministerstwo Reichswehry wydało komunikat, w którym podaje do wiadomości, iż sprawcy zajścia będą ukarani i wydaleni z szeregów Reichswehry.

Sowiety prowadzą szpiegostwo w Niemczech.

Berlin. Na dworcu kolejowym w Friedrichshafen aresztowano inż. Richtera, oskarżonego o uprawianie akcji szpiegowskiej w zakładach przemysłu niemieckiego na rzecz sowietów. Inż. Richter zdobył sobie jedno z kierowniczych stanowisk w wielkiej fabryce cementu Polisius w Dessau. W grudniu ub. r. inżynier Richter nagle odleciał samolotem od Moskwy, zrywając kontrakt pracy zawarty z fabryką. Towarzyszył mu w podróży inny niższy urzędnik. Wobec tego padło nań podejrzenie o uprawianie akcji szpiegowskiej. Na podstawie znalezionego materiału obciążającego policja rozesłała listy gończe, na skutek których po powrocie inż. Richtera i jego towarzysza przed ich ponownym wyjazdem aresztowano. U Richtera znaleziono dokładny plan całej fabryki. Zachodzi przypuszczenie, że te zdobyte dokumenty i plany inż. Richter zdołał wysłać pocztą do Moskwy.

Pat i Patachon w Hamburgu.

Hamburg. Znani duńscy artyści filmowi pp. Schenström i Madsen, popularni niemal w całym świecie jako Pat i Patachon, przybyli na występy do Hamburga. Celem powitania tych do pewnego stopnia egzotycznych gości, zebrał się na dworcu kolejowym i w jego najbliższem sąsiedztwie taki tłum, że policja dopiero przy użyciu pałek gumowych zdołała uchronić gości od . . . zgniecenia. Przytem także niemało oberwało się samej policji.

SPORT.

Emisje radjowe w czasie mistrzostw hokejowych świata.

„Polskie Radjo" opracowało już ścisły plan emisyj radjowych z hokejowych mistrzostw świata w Krynicy (1—8 lutego).

Dnia 5 lutego o godz. 21,45 jeden z najwybitniejszych literatów polskich wygłosi odczyt, wprowadzający radjosłuchaczy w sens odbywających się zawodów. W dniach 6, 7 i 8 lutego będzie transmitowany codziennie część jednego z najciekawszych meczów (jedna tercja). Na zakończenie turnieju dnia 8 lutego wyniki zawodów i ich znaczenie zostanie streszczone w ciekawym feljetonie (godz. 21,45).

Pozatem codziennie od 1 do 8 lutego wygłaszany będzie o godz. 23,45 komunikat o przebiegu zawodów hokejowych. Komunikat ten podawany będzie w czterech językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim.

Epidemja samobójstw.

Berlin. Ostry kryzys gospodarczy, który przechodzą Niemcy, znajduje swe odbicie w statystyce samobójstw. W ostatnich 6 miesiącach w Rzeszy niemieckiej popełniło samobójstwo 1.383 osoby. Większość samobójców liczy 20 do 40 lat życia, przyczem liczba mężczyzn, która popełnia samobójstwa, jest dwa razy większa, niż liczba kobiet.

Aresztowanie międzynarodowego oszusta.

Praga. Dnia 20 stycznia w południe aresztowano tu międzynarodowego oszusta, poszukiwanego przez policję szeregu krajów, który podając się za pełnomocnika króla Hedżasu prowadził układy w sprawie budowy kolei do Meksji i w tej roli swej wyłudził od kilku firm niemieckich kilkaset tysięcy marek. Jest to Arab Hiejaki Fabri Osman.

Trucizna na ścianach sypialni.

Wiedeń. W tych dniach zmarła w Wiedniu 35-letnia żona profesora akademji rolniczej we Wiedniu, Olga Fischerowa, po trzytygodniowej ciężkiej chorobie. Zmarła wykazywała wszystkie objawy zatrucia arszenikiem. Śledztwo policyjne stwierdziło, iż sypialnia zmarłej była w r. 1929 klejona tapetami w kolorze różowym i fioletowym, pochodzącymi z Niemiec. Tapet tych sprzedano znaczną ilość w obrębie Wiednia. Badanie chemiczne wykazało, że na metr kwadr. powierzchni tej tapety znajduje się 0.7 miligrama arszeniku. Arszenik ten dostał się do organizmu już to w postaci wyziewów, już to w postaci pyłku wskutek ścierania tapet. W podobny sposób zmarł przed laty naczelny dyrektor Banku Ziemskiego w Wiedniu, Tussig. Wypadek ten powinien zwrócić baczną uwagę na tapety i malowidła. Śmiertelny wypadek prof. Fischerowej dowodzi, że arszenik znajduje się nietylko w zielonej farbie, ale może wchodzić też w skład innych barwików.

Eksplozja w fabryce nabojów.

Wiedeń. W fabryce nabojów pod Wiedniem wydarzyła się w środę ciężka eksplozja, która zniszczyła całą halę fabryczną. Jeden robotnik został zabity, a drugi odniósł ciężkie rany. Pod gruzami ma znajdować się jeszcze wielu robotników.

Burza z piorunami na Litwie.

Kowno. W ubiegłym tygodniu mieszkańcy zachodniej Litwy, a w szczególności ziemi kłajpedzkiej byli świadkami niezwykłego wybryku natury. Oto nad krajobrazem pokrytym śniegiem pojawiły się błyskawice i dały się słyszeć grzmoty. Burza ta trwała dość długo i uszkodziła szereg przewodów telefonicznych.

Program radjowy.

Czwartek, 22 stycznia 1931 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 11,40 Przegląd prasy krajowej. 11,58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 12,35 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 15,00 Komunikaty gospodarcze. 15,35 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 15,50 Odczyt z Warszawy: „Najszybsze pociągi na świecie". 16,10 Koncert z płyt gramofonowych. 17,15 Odczyt z Warszawy: „W styczniową rocznicę". 17,45 Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach. 18,45 Codzienny odcinek powieściowy. 19,00 Rozmaitości. 19,15 Odczyt: „Romuald Traugut i jego dzieło" (w rocznicę powstania styczniowego). 19,40 Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 19,55 Komunikaty harcerskie. 20,00 Kom. p. t. „Telefonem od naszego genewskiego korespondenta". 20,15 Pogadanka radjotechniczna. 20,30 Muzyka lekka. 21,30 Słuchowisko z Warszawy „Młody las". 22,15 Koncert. 22,50 Komunikat meteorologiczny. 23,00 Muzyka taneczna.

Warszawa, fala 1411,7 m.: 12,10 Płyty gramofonowe. 12,35 Koncert dla młodzieży z Filharmonji Warszawskiej. 14,30 „Gospodarstwo na prowincji". 15,50 „Najszybsze pociągi na świecie". 16,15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15 „W styczniową rocznicę". 17,45 Koncert kameralny. 19,10 Giełda rolnicza. 19,25 Płyty gramofonowe. 19,40 Prasowy dziennik radjowy. 19,55 Płyty gramofonowe. 20,00 Feljeton p. t. „Przemytnicy". 20,15 Pogadanka radjotechniczna. 20,30 Muzyka lekka. 21,30 Słuchowisko p. t. „Młody las". 22,15 Koncert. 23,00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 312,8 m.: 12,10 do 17,45 Transmisja z Warszawy. 18,55 Gawędy podhalańskie. 19,10 do 19,40 Transmisja z Warszawy. 20,00 Sprawozdanie z posiedzenia Rady Ligi Narodów w Genewie. 20,15 Pogadanka dla pań. 20,30 Wieczór operowy. 21,30 do 24,00 Transmisja z Warszawy.

Poznań, fala 334,8 m.: 7,00 Gimnastyka poranna. 7,15 Wiadomości z całego świata. 12,35 Poranek symfoniczny z Warszawy. 14,00 i 14,15 Komunikaty i giełdy rolnicze. 17,45 Koncert kameralny z Warszawy. 18,45 do 19,30 Sprawy gospodarcze i rolnicze. 29,30 Koncert wieczorny. 21,30 Słuchowisko z Warszawy. 22,15 Sygnał czasu i komunikaty.

Piątek, 23 stycznia 1931 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 11,40 Przegląd prasy krajowej. 11,58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 13,10 Komunikat meteorologiczny. 15,00 Komunikaty gospodarcze. 15,50 Lekcja języka francuskiego. 16,10 Opowiastki dla dzieci starszych. 16,25 Koncert z płyt gramofonowych. 17,15 Odczyt z Wilna: „O nieznajomości prawa". 17,45 Muzyka lekka. 18,45 Codzienny odcinek powieściowy. 19,00 Rozmaitości. 19,15 Odczyt: „Mowa ptaków". 19,40 Prasowy dziennik radjowy. Po dzienniku komunikaty sportowe. 20,00 Kom. p. t. „Telefonem od naszego genewskiego korespondenta". 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Po koncercie komunikat meteorologiczny oraz nadprogram (do godz. 23,00). 23,00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1411,7 m.: 12,10 Muzyka z płyt gramofonowych. 16,15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15 Odczyt: „O nieznajomości prawa". 17,45 Muzyka lekka. 19,10 Giełda rolnicza. 19,25 Płyty gramofonowe. 19,40 Prasowy dziennik radjowy. 19,55 Muzyka z płyt gramofonowych. 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji.

Kraków, fala 312,8 m.: 12,10 i 16,15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15 Odczyt z Wilna. 17,45 Muzyka lekka z Warszawy. 18,45 Komunikat narciarski. 19,10 do 19,40 Transmisja z Warszawy. 20,00 Sprawozdanie z posiedzenia Rady Ligi Narodów w Genewie. 20,15 Koncert symfoniczny z Warszawy. 24,00 Hejnał z wieży Marjackiej.

Poznań, fala 334,8 m.: Wiadomości z całego świata. 13,05 Koncert gramofonowy. 14,00 i 14,15 Komunikaty i giełdy rolnicze. 17,45 Koncert z Warszawy. 18,45 Rzeczy ciekawe. 20,15 Koncert symfoniczny z Warszawy. 22,45 Muzyka taneczna.

Nakładem firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Ubezpieczenie od... kary śmierci.

Niezwykła w swoim rodzaju sprawa wpłynęła do jednego z sądów cywilnych Londynu. Przed kilku miesiącami niejaki mr. Keynes zaasekurował się w pewnem towarzystwie ubezpieczeń na poważną sumę 20 tysięcy funtów szterlingów. Przed położeniem jednak ostatecznego podpisu na przedstawionem mu zobowiązaniu, Keynes zapytał agenta, czy suma ta zostanie wypłacona na wypadek jego śmierci samobójczej. Gdy urzędnik dał na to pytanie potwierdzającą odpowiedź, wówczas Keynes pytał dalej: „A co będzie, gdy zostanę skazany na śmierć?" Zapytany potraktował to jako żart ze strony swego klijenta, ten jednak zażądał stanowczo wpisania do polisy tego warunku, w przeciwnym bowiem razie oświadczył, że zrzeka się ubezpieczenia. Po pewnym namyśle wzmiankowane towarzystwo przychyliło się do tego oryginalnego żądania i ubezpieczenie zostało zawarte.

W kilka tygodni później dokonano rabunkowego morderstwa na pewnym bankierze londyńskim. Sprawcą jego okazał się nie kto inny, lecz właśnie ów przewidujący mr. Keynes. Sąd skazał go na śmierć i wyrok został wykonany.

I oto wdowa po nim zażądała w swojem i dwojga dzieci imieniu wypłacenia jej 20 tysięcy funtów premji asekuracyjnej. Towarzystwo odmówiło, tłumacząc, że zastrzeżenie poczynione w polisie nie posiada prawnego znaczenia, jako nie moralne i że Keynes zawierając ubezpieczenie, już planował ów napad rabunkowy. Zastrzeżenie to jednak zostało przyjęte przez towarzystwo asekuracyjne i dlatego proces ten wyczekiwany jest z ogromnem zainteresowaniem przez koła prawniczo-sądowe Londynu.

Nie będzie wódki na kredyt.

Przed kilku dniami w pismach codziennych ukazały się wiadomości o projekcie nowej ustawy przeciwalkoholowej wprowadzającej bardzo poważne zmiany w dotychczasowych przepisach o sprzedaży i konsumcji trunków alkoholowych. Wolno więc będzie, po uchwaleniu nowej ustawy, sprzedawać i konsumować w lokalach restauracyjnych trunki alkoholowe w niedzielę i w dni świąteczne (zakaz sprzedaży dotyczyć będzie tylko kilku godzin niedzielnych od 6-ej rano do 2-iej po południu). Wszelkie trunki zawierające do 4,5 procent alkoholu (dotychczas obowiązywało 2,5%) będą mogły być sprzedawane bez żadnych agraniczeń.

Prócz tych dwóch zasadniczych zmian nowa ustawa będzie zawierała i szereg innych nader ważnych przepisów, które organizacje abstynenckie z pewnością powitają z wielkiem zadowoleniem. Przedewszystkiem z chwilą wejścia w życie nowej ustawy restauratorzy, karczmarze i szynkarze przestaną pijakom udzielać kredytu. Nie można będzie się bowiem domagać sądownie zwrotu należności za skredytowane napoje alkoholowe. Właściciel lokalu, który sprzeda wódkę na „borg", narazi się na duże ryzyko. Gość będzie mógł mu wogóle nie zapłacić.

Odnośny przepis nowej ustawy będzie przeciwdziałał rozpijaniu się ludzi słabej woli, zadłużających się często w lokalach restauracyjnych na poważniejsze sumy. Gdy poczną otrzymywać wódkę tylko za gotówkę, będą z konieczności znacznie rzadziej urządzali sobie libacyjki.

W myśl nowej ustawy nie wolno będzie również pokrywać żadnych zobowiązań trunkami alkoholowemi, za wódkę płacić zbożem lub innemi produktami rolnemi i sprzedawać trunki młodzieży do lat 18.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 20 stycznia 1931 r.

Dolar amerykański 8,89¾ zł. Funt szterlingów angielskich 43,20 zł. 100 franków francuskich 34,87 zł. 100 szylingów austrjackich 125,12 zł. 100 lir włoskich 46,59 zł. 100 franków szwajcarskich 172,22 zł. 100 belgów belgijskich 124,04 zł. 100 guldenów gdańskich 172,60 zł.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 20 stycznia 1931 r.

Żyto 18—19. Pszenica 23—24. Owies jednolity 22—23. Jęczmień na kaszę 19—20. Jęczmień browarowy 25—26. Mąka pszenna luksusowa 55—65. Mąka pszenna 45—55. Mąka żytnia wyborowa 34—36. Otręby pszenne 15 do 16. Otręby pszenne średnie 14—15. Otręby żytnie 11½—12. Kuchy lniane 30,50—31,50. Kuchy rzepakowe 19,50—20,50. Groch polny jadalny 25—28. Groch Victoria 30—35. Koniczyna czerwona 200—270. Koniczyna biała 300—400. Wyka 28—32. Seradela 48—55. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 20 stycznia 1931 r.

Żyto 18,30—17,50—18,00. Pszenica 21,25 do 22,00. Jęczmień przemiałowy 20,00—21,25. Jęczmień browarowy 26,00—27,00. Owies 20,25 do 21,50. Mąka żytnia 65 proc. wł. worka 29,50. Mąka pszenna 65 proc. wł. worka 39,00—42,00. Otręby żytnie 12,50—13,50. Otręby pszenne 12,50—13,50. Otręby pszenne (grube) 14,50 do 15,50. Rzepak 41,00—43,00. Groch Victoria 27,00 do 32,00. Ogólne usposobienie spokojne.

Ceny za produkty rolne

z dnia 20 stycznia br.

podane przez „Raiffeisen", hurtownię towarów, Katowice, ul. Gliwicka 3.

Za 100 klg. żyto krajowe 22,00—23,00 zł., żyto na wywóz 27,00—28,00 zł., pszenica krajowa 28,00—29,00 zł., pszenica na wywóz 41,00 do 42,00 zł., jęczmień na wywóz (zależnie od jakości) 28,00—32,00 zł., owies krajowy 25,00—26,00 zł. owies na wywóz 26,00—27,00 zł.

Pasze treściwe za 100 klg. loco stacja odbiorcza (przy ilościach pełnowagonowych): makuch słonecznikowy 48 proc. 28,00—29,00 zł., makuch słonecznikowy 46 proc. 27,00—28,00 zł., makuch lniany 34,00—35,00 zł., makuch rzepakowy 25,00 do 26,00 zł., otręby żytnie 15,00—16,00 zł., otręby pszenne zwykłe 16,00—17,00 zł., otręby pszenne średnio-grube 16,50—17,50 zł., słoma prasowana żytnia 6,50 zł., słoma prasowana pszenna 6,50 zł., słoma prasowana owsiana 6,50 zł., siano łąkowe luzem lub prasowane 13,00—14,00 zł. Usposobienie spokojne.

TEATR I SZTUKA.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR:

Środa, dnia 21 bm.: „Uprowadzenie z Seraju" o godz. 19,30 (występ A. Szlamińskiej).

Czwartek, dnia 22 bm.: Teatr Polski nieczynny.

Piątek, 23 bm.: „Manewry Jesienne" o godz. 19,30.

Sobota, 24 bm.: „Marta" dla szkół o godz. 15,30.

Sobota, 24 bm.: „Papa Kawaler" o godz. 19,30.

Niedziela, 25 i poniedziałek, 26 bm.: Teatr Polski nieczynny.

Wtorek, 27 bm.: „Uprowadzenie z Seraju" — występ Fedyczkowskiej o godz. 19,30.

Środa, 28 bm.: „Orłów" — premjera o godz. 19,30.

Teatr Polski na prowincji.

Środa, dnia 21 bm.: „Papa Kawaler" Król Huta o godz. 19,30.

Czwartek, dnia 22 bm.: „Szwejk" Zabrze o godz. 19,30.

Czwartek, dnia 22 bm. „Uprowadzenie z Seraju" Bielsko o godz. 19,30.

Niedziela, dnia 25 bm.: „Wesele na G. Śląsku" Racibórz o godz. 17.

Niedziela, dnia 25 bm.: „Noc miłości" Gliwice o godz. 19,30.

Poniedziałek, 26 bm.: „Szwejk" Tarnowskie Góry o godz. 19,30.

Odpowiedzi redakcji.

P. A. J. w Kat. Kefir robi się z tabletek i grzybków kefirowych, które są do nabycia w aptekach wraz z dokładnemi przepisami. Kefir przyrządzany na tabletkach bywa zawsze równy w smaku i dobroci, gdy tymczasem z grzybków, pomimo wielkiej staranności nie zawsze się udaje, przez co staje się szkodliwym dla zdrowia.

Humor.

ORGANISTA.

— Antek, jak się nazywa ten ptak, co go trzymasz w klatce?
— Organista.
— Dlaczego organista?
— A bo dużo żre, a kiepsko śpiewa.

U LEKARZA.

— Cóż wam właściwie brakuje? Boli was co?
— Właściwie to mnie tak nic nie boli, tylko czuję się jakiś słaby.
— A spicie dobrze?
— Oj, bardzo kiepsko, panie doktorze.
— Od jak dawna?
— Od czasu jak mi egzekutor zabrał za podatki łóżko.

DOTRZYMUJE PRZYRZECZENIA.

— Co, znowuście wczoraj pili, Michale — gromi proboszcz parafjanina — a przyrzekliście mi, że już nie będziecie więcej do kieliszka zaglądać!
— To też nie zaglądałem ani razu, zawsze przedtem zamykałem oczy.